

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

CZASOPISMO P.C.K. DLA WSZYSTKICH

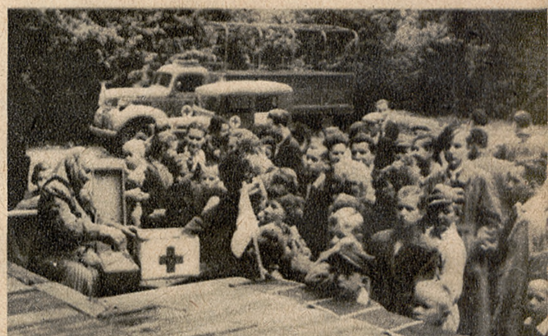
RZEŹBA SYMBOLIZUJĄCA DROGĘ DO DOBROBYTU NA WYSTAWIE ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU.
FOTO AG. II „API"

ŻYCIE P. C. K. W ILUSTRACJACH













Polski Czerwony Krzyż niesie pomoc skuteczną zarówno ludności wiejskiej, do której docierają ruchome ambulanse PCK. jak i ludności w dużych miastach. Z akcji pomocy PCK. korzystają szczególnie dzieci i młodzież. Nawet dziatwa z Westfalii, bawiąca w Polsce na wywczasach (zdjęcie drugie od góry z prawej) została przez PCK. obdarowana podarunkami.

Nr 10 Październik 1948 rok Rok XXI

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Wydaje Zarz. Gł. PCK. — Redaguje Komitet. — Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 14, Tel. 865-15

SŁOWA PRAWDY I NADZIEI

Polski Czerwony Krzyż — Instytucja, której jednym z zasadniczych celów i zadań jest walka o pokój i szerzenie zasad humanitarnych przesyła światowemu Kongresowi Intelektualistów we Wrocławiu życzenia pomyślnych obrad nad utrwaleniem pokoju i stworzeniem warunków dla pełnego rozwoju przyszłych pokoleń.

(z depeszy wysłanej przez Zarząd Główny PCK na Kongres Pisarzy i Intelektualistów we Wrocławiu.)

O wynikach kilkudniowych obrad światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu podała już cała prasa polska i zagraniczna — codzienna i periodyczna. Za wyjątkiem części prasy amerykańskiej, usiłującej pomniejszyć, względnie zniekształcić sens tych obrad i ich wyników — prasa całego świata, a szczególnie krajów demokracji ludowej przyjęła, jak należało tego oczekiwać, Kongres pokojowy we Wrocławiu jako fakt pierwszorzędnej doniosłości o znaczeniu międzynarodowym.

Pracownicy kultury, nauki i sztuki z czterdziestu pięciu krajów, najwybitniejsi pisarze i uczeni o głośnych nazwiskach, o niewątpliwym znaczeniu w zasięgu ogólnoludzkim — przybyli do polskiego Wrocławia, wzięli udział w obradach nad pokojem, wypowiedzieli swoje zdania w referatach i podczas dyskusji, podpisali rezolucję i po kilkudniowym pobycie w gościnnej Polsce — powrócili do swoich krajów, do swoich warsztatów pracy, do trybu życia artysty lub uczonego.

Czyżby taki był efekt trudu, z jakim montowano Kongres wrocławski i takie zakończenie imprezy, od której zmęczona ludzkość oczekiwała i oczekuje spełnienia zadań, rozstrzygających o przyszłości, albo szczęśliwej i twórczej, albo beznadziejnej, groźnej, tragicznej dla świata? Nie.

Ogromna aula Politechniki Wrocławskiej była świadkiem oskarżenia tych wszystkich zbrodniczych czynników, które szykują nową wojnę. Pisarze i uczeni poszczególnych krajów bez ogródek wymienili po nazwisku niemal tych, którzy marzą o podbojach imperialistycznych, którzy przeszkadzają w odbudowie krajów zniszczonych przez hitleryzm i faszyzm, i którzy hamują rozwój i postęp. Szczególnie silnie brzmiały oskarżenia w ustach pisarzy radzieckich tej miary, co Aleksander Fadiejew, autor „Młodej Gwardii", co Ilia Erenburg, autor „Upadku Paryża". Zabierali głos pisarze włoscy, angielscy, węgierscy, francuscy, austriaccy i niemieccy (demokraci, ofiary hitlerowskich obozów koncentracyjnych) bułgarscy, czechosłowaccy, belgijscy, jugosłowiańscy, holenderscy, albańscy, amerykańscy. Przemawiał Jorge Amado, pisarz brazylijski, Enriyue Amorim, pisarz Urugwaju, Mojżesz Altbauer, pisarz nowego państwa Izrael, Jose Giral, chemik, profesor uniwersytetu i były premier hiszpańskiego rządu demokratycznego, Mulk Raj Anand z Indii, German List Argubide, literat z Meksyku, Uchomet Mahdi Djawahiri, poeta Iraku i wielu, wielu innych przedstawicieli tzw. ras kolorowych, którzy odmalowali w ponurych barwach los uciskanych przez zachłanny imperializm i kapitalizm tych ludów. Przemawiała laureatka nagrody Nobla, córka wielkiej uczonej Polki Marii Curie-Skłodowskiej, Irena Joliot - Curie, przemawiał wprawdzie nie bezpośrednio, bo nie mógł przybyć na Kongres światowej sławy



Przemawia Minister Zdrowia Ceylonu Georges de Sylvia



Ogólny widok sali obrad w pierwszym dniu Kongresu Intelektualistów

Profesor Einstein, który nadesłał list z życzeniami, odczytany na Kongresie i powitany oklaskami.

Polski uczony, Józef Chałasiński, profesor socjologii w świetnym swym referacie wyraźnie podkreślił, że problem wojny łączy się bez reszty z problemem imperializmu kapitalistycznego i że usunięcie wojny z arsenału środków ludzkiego działania jest uzależnione od usunięcia ustroju krzywdy i wyzysku człowieka przez człowieka.

Jeszcze dosadniej sformułował swój pogląd na zagadnienie pokoju i wojny świetny pisarz radziecki Ilia Erenburg, który w przemówieniu swym gwałtownie zaatakował rzekomych obrońców — kultury Zachodu: „Wystarczy przyjrzeć się, z kim ci panowie pragną bronić kultury zachodniej, aby przejrzeć ich istotne zamiary. Pragną bronić kultury zachodniej wespół z gen. Franco, z katami, którzy zalewają krwią Grecję, z hitlerowcami z Zagłębia Ruhry, z włoskimi neofaszystami, którzy targnęli się na życie Togliattiego, z ludźmi, którzy pakują do więzień pisarzy amerykańskich, z awanturnikami w rodzaju Glubb Paszy,



Od lewej: E. Cotton, przew. Świat. Związku Kobiet i I. Joliot, córka Marii Curie-Skłodowskiej — podczas wiecu w Hali Ludowej

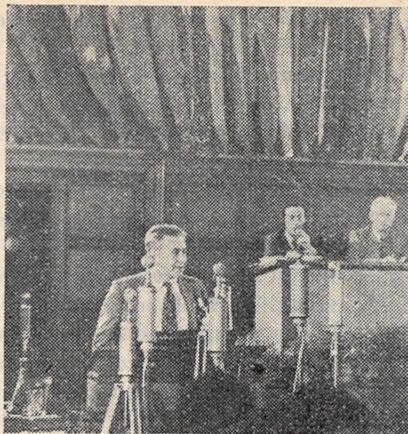
z pogromcami Vietnamu, Indonezji, z pierwszym lepszym gestapowcem, który potrafił na czas ocenić wyższość, jeżeli nie „zachodniej kultury“, to — zachodniej waluty...

Tak. Wstecznicy usiłują obronić „kulturę zachodnią“ nie tylko przed nami, lecz i przed własnymi narodami, przed postępowymi umysłami własnych krajów. Obraz, jaki widzimy, jest zgoła egzotyczny. Francuskie wydania gazet amerykańskich usiłują obronić kulturę zachodnią przed Aragonem i Eluardem, Joliot Curie i Picassem, kwiatem inteligencji francuskiej, Obskurant Thomas, senator Stanów Zjednoczonych, broni „kultury zachodniej“ przed Chaplinem, Fastem, Maltzem, Robsonem. Wystarczyło, ażeby Mikołajczyk przeniósł się do Ameryki, by Polska w oczach obrońców „kultury zachodniej“ nieoczekiwanie stała się Dalekim Wschodem. Uniwersytet Praski przekształcił się w coś szczególnie azjatyckiego z chwilą, gdy naród czechosłowacki „ukrócił „zachodnią“ działalność kilku dywersantów“...

Erenburg zakończył swoje przemówienie płomiennym apelem: Nie wolno tracić ani godziny. Niechaj to nasze spotkanie pośród ruin wojennych stanie się początkiem nowej epoki. Bez soli nawet chleb nie jest chlebem. A wy jesteście solą, wy jesteście sumieniem, wy jesteście mądrością narodów. Musicie poprzysiąc, że odtąd nigdzie nie będzie rozbrzmiewał głos oszczerczy, podżegacza, szantażysty, bo każdy z was przerwie mu słowami prawdy i nadziei...

Ten głos prawdy i nadziei, o jakim wspomniał Erenburg brzmiał w ciągu czterech dni obrad wrocławskich. Brzmi on i nadal, już po Kongresie Intelektualistów i brzmieć będzie długo.

Wyrazem tej prawdy i nadziei są słowa rezolucji światowego Kongresu Intelektualistów



Ilia Erenburg podczas swej mowy kongresowej.

we Wrocławiu, przyjętej przytłaczającą większością głosów i podpisanej przez wszystkich niemal uczestników Kongresu. Rezolucja ta jest wyrazem uczuć i pragnień 45 narodów, które wysłały do Wrocławia swych najlepszych przedstawicieli po to aby dali głos „sumieniu świata".

Ka.

Rezolucja Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

My, działacze kultury, nauki i sztuki z czterdziestupięciu krajów, zgromadzeni w polskim mieście Wrocławiu, zwracamy się do intelektualistów świata.

Przypominamy o śmiertelnym niebezpieczeństwie, które niedawno jeszcze groziło kulturze ludzkości. Byliśmy świadkami barbarzyństwa faszystowskiego — niszczenia zabytków historycznych i kulturalnych, prześladowania i zagłady ludzi pracy naukowej, sponiewierania wszystkich wartości duchowych, świadkami faktów, zagrażających elementarnym pojęciom sumienia, rozsądku i postępu.

Kultura ludzkości ocalona została za cenę niespotykanych dotąd ofiar dzięki ogromnemu natężeniu wszystkich sił demokratycznych — Związku Radzieckiego, narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, dzięki bohaterskiej walce oporu narodowego w krajach zagarniętych przez faszyzm.

Jednakże wbrew woli i pragnieniom narodów świata garstka żądnych zysku ludzi w Ameryce i Europie, którzy przejęli w dziedzictwie po faszyźmie ideę wyższości rasowej i negację postępu, którzy zapożyczyli od faszyzmu tendencję do rozstrzygania wszystkich spraw siłą oręża, znowu gotuje zamach na dorobek duchowy narodów świata.

Kulturze krajów europejskich, które wniosły ogromny wkład do światowego dorobku ludzkości, grozi niebezpieczeństwo utraty oblicza narodowego.

W wielu krajach — w Grecji, Hiszpanii, krajach Ameryki Łacińskiej — wrogie postępowi siły ochraniają dawne i rozniecają nowe ogniska faszyzmu.

Wbrew rozsądkowi i sumieniu trwa nadal i nawet wzmaga się ucisk jednostek i całych narodów, które ciemięzcy nazywają kolorowymi.

Ludzie, którzy przejęli metody faszyzmu, uprawiają w swoich krajach dyskryminację rasową, prześladują wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki.

Odkrycia naukowe, które by mogły służyć dobru ludzkości, obraca się na tajną produkcję środków zniszczenia, plamiąc i podważając wysokie powołanie nauki.

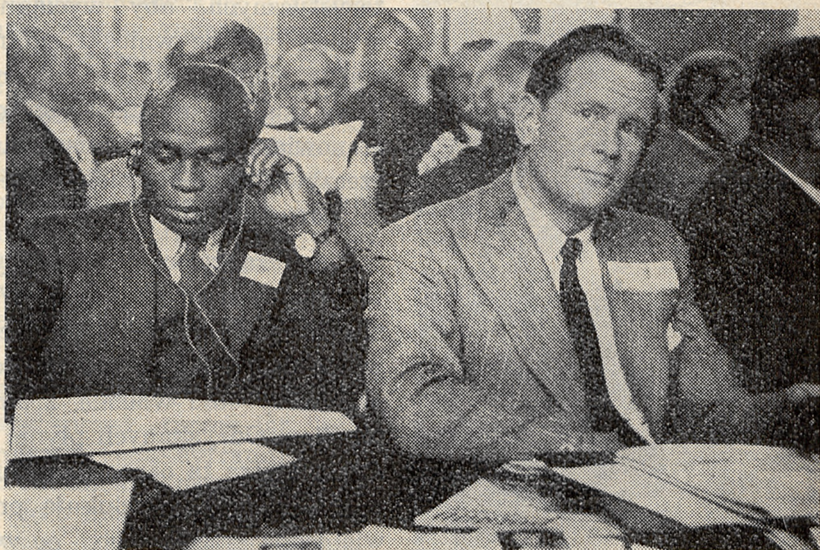
Słowo i sztuka pod władzą tych ludzi zamiast oświecać i zbliżać narody, roznieca niskie namiętności i nienawiść do człowieka, toruje drogę wojnie.

Głęboko wierząc w konieczność swobodnego rozwoju i rozpowszechniania zdobyczy postępowej kultury we wszystkich krajach, w imię pokoju, postępu i przyszłości świata — protestujemy przeciwko wszelkim ograniczeniom tych swobód i podkreślamy konieczność wzajemnego porozumienia się kultury i narodów w interesie cywilizacji i pokoju.



Ratsimamanga (lekarz z Madagaskaru) przemawia na Kongresie

Zdając sobie sprawę z tego, że współczesna wiedza wyzwoliła nowe potężne siły, które z całą pewnością będą użyte przez ludzkość bądź na jej dobro, bądź na szkodę — Kongres protestuje przeciw korzystaniu



W Kongresie wzięli udział pisarze i intelektualiści ze wszystkich stron świata

z nauki dla celów zniszczenia i wzywa do zmobilizowania wszystkich sił, aby szeroko rozpowszechnić wiedzę po całym świecie i zużytkować środki naukowe do szybkiego zwalczania nędzy, ciemnoty, chorób i niedostatków, od których cierpi większość ludzkości.

Kongres domaga się również zniesienia ograniczeń, które stoją na przeszkodzie swobodnemu poruszaniu się osób, służących sprawie pokoju i postępu oraz ograniczeń w ogłaszaniu i rozpowszechnianiu książek, wyników naukowych i wszystkich naukowych i kulturalnych zdobyczy służących tej samej sprawie.

Narody całego świata nie chcą wojny i mają dosyć sił, aby uchronić pokój i kulturę od zakusów nowego faszyzmu.

Intelektualiści świata!

Na nas spoczywa wysoka odpowiedzialność wobec naszych narodów, wobec ludzkości, wobec historii.

Podnosimy głos w obronie pokoju, w obronie swobodnego rozwoju kulturalnego narodów, w obronie ich niepodległości narodowej, ich ścisłej współpracy i przyjaźni.

Wzywamy wszystkich ludzi pracy umysłowej we wszystkich krajach świata do rozważenia naszych wniosków

— do zorganizowania krajowych kongresów działaczy kultury w obronie pokoju,

— do tworzenia wszędzie krajowych komitetów obrony pokoju,

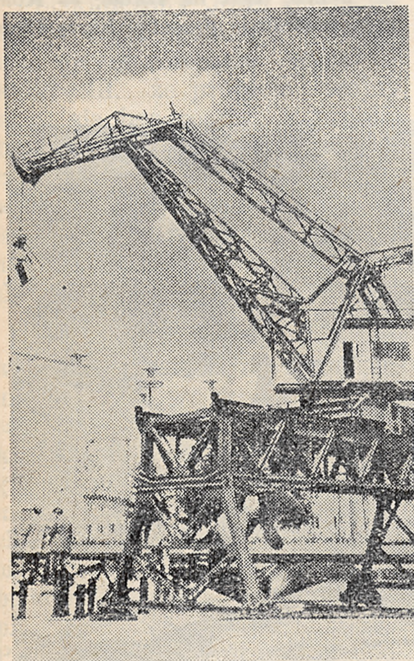
— do umacniania w interesie pokoju międzynarodowych więzów łączących działaczy kultury wszystkich krajów.

Potęga wysiłku

(Wrażenia z Wystawy Ziem Odzyskanych)

Trudno ująć w krótkim opisie ogrom tego, co ilustruje Wystawa Ziem Odzyskanych w dziale odbudowy po zniszczeniach wojennych i rozbudowy w ciągu trzech lat życia gospodarczego tych Ziem, na których obecnie żyje i pracuje ponad pięć i pół miliona Polaków, to jest jedna piąta ogółu całej ludności polskiej.

Kto nie wykorzystał dotąd okresu „stu dni Wrocławia" i nie był jeszcze na Wystawie, temu najlepszy nawet opis nic nie wytłumaczy, raczej przeciwnie — sfałszuje obraz rzeczywistości, którą należy poznać samemu, ujrzeć na własne oczy i przekonać się osobiście, ile wysiłku włożyła Polska Ludowa i Jej władze naczelne w to wszystko, co przywykliśmy już określać dwoma słowami: Ziemie Odzyskane.

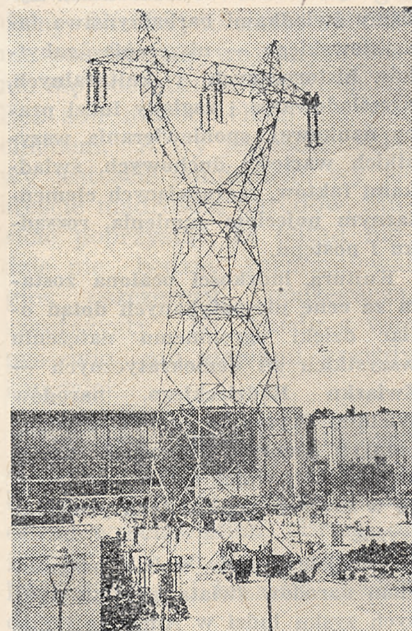


Potężne dźwigi demonstrują pracę przeładunkową portów polskich

Dlatego opis nasz będzie z konieczności jedynie niedoskonałą kanwą, na którą rzucimy kilka cyfr najbardziej charakterystycznych, aby wyciągnąć z nich pewne wnioski ogólne, ważne jednak dla wyrobienia sobie poglądu na całość spraw, stanowiących niesfałszowaną rzeczywistość ostatnich trzech lat powojennych w Polsce.

Pierwszą zaraz pozycją, ujętą w przejrzysty wykres na Wystawie, jest cyfra 30 procent wartości całego eksportu Polski, który stąd właśnie, z terenu Ziem Odzyskanych płynie w świat. Cyfra ta oznacza, że Ziemie Odzyskane produkują prawie jedną trzecią tego, co wytwarza, a następnie wywozi za granicę cała Polska.

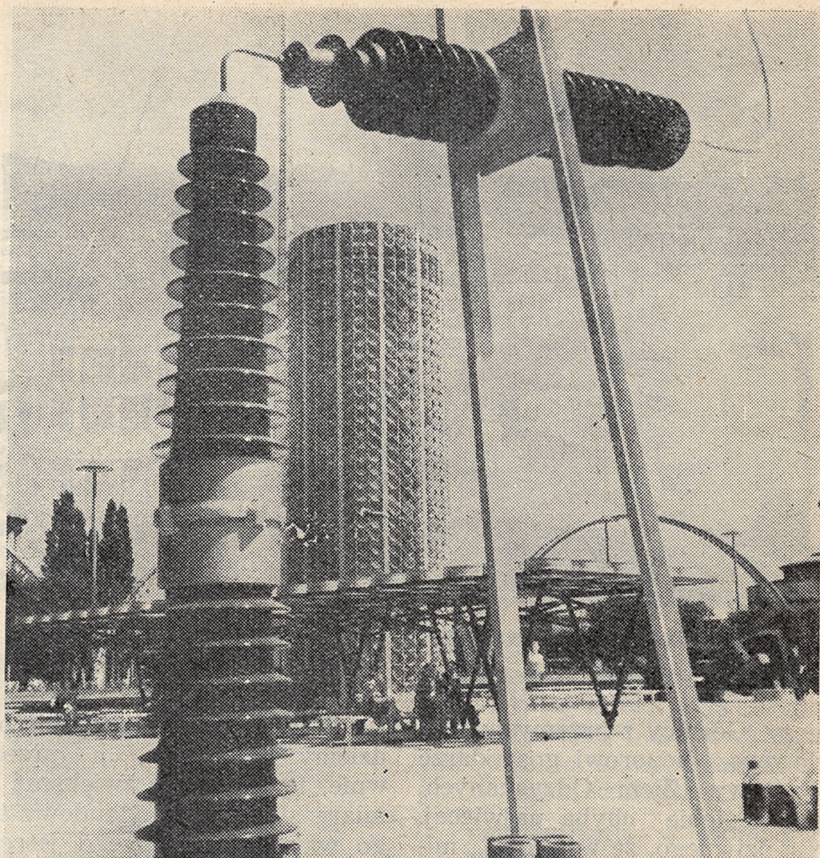
A co Ziemie Odzyskane produkują? Należałoby pytanie to ująć inaczej, mianowicie — czego jeszcze Ziemie Odzyskane nie produkują? Bo wytwarzają bardzo wiele. Obok wyrobów ze stali — dywany smyrneńskie, obok przecudnych kryształów — wagony kolejowe i lokomotywy, obok artykułów włókienniczych — cukier, obok



Stalowe konstrukcje energetyki — serca przemysłu

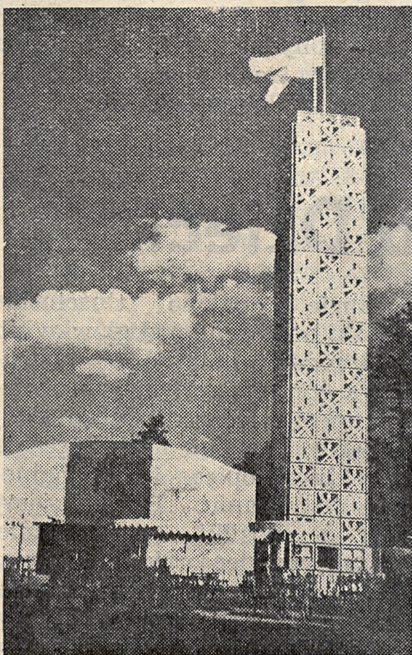
produkcji energetycznej, zasilającej prądem nie tylko własne, ale i czeskie warsztaty przemysłowe — rozwija się na wielką skalę produkcja papiernicza.

Ale największe bogactwo Ziem Odzyskanych stanowią czarne bloki węgla. Ze słowem: węgiel — ściśle łączy się słowo: Odra, którą właśnie nazwano — rzeką pokoju. Problem Odry łączy się z problemem Szczecina, któremu poświęcono ogromną salę. Któż z nas — z tzw. Centralnej Polski docenia należycie znaczenie Odry i Szczecina, znaczenie — powiedzmy bez przesady—monumentalne, przełomowe nie tylko dla nas, ale i dla Czechosłowacji i dla Węgier i dla Bułgarii—dla wszystkich krajów słowiańskich, krajów demokracji ludowej. Kto dokładnie zwiedził Wielką Halę Przemysłową Wystawy, temu niewątpliwie nasunęły się całe zagadnienia nowe, nieznane dotąd, oszałamiające swą wielkością, rozmachem, imponujące pod względem osiągniętych rezultatów i tych możliwości, jakie stoją przed nami.



Widok na wieżę „wiadrową" w dziale przemysłu metalowego, ilustrującego swój dorobek od wiadra do lokomotywy

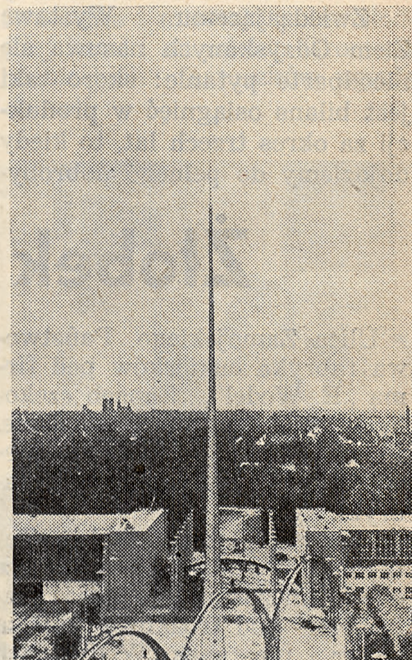
Przez Ziemie Odzyskane przelecieli „czterej jeźdźcy Apokalipsy", a każdy z nich miał swastykę hitlerowską. Zniszczyli te ziemie tak, że zamarło życie, stanęła produkcja, zapanowała cmentarna cisza.



Wystawa Ziem Odzyskanych w świetle reflektorów nocą

I oto stało się coś dziwnego, coś, czego historia nie notowała dotąd. Przyszedł polski robotnik i inżynier, przyszli ludzie wymęczeni pięciu latami okupacji niemieckiej i przeżyciami obozów koncentracyjnych — i rozpoczęli z gruzów podnosić produkcję. Cyfry mówią. Oddajmy głos cyfrom: w węglu 45 procent ubytku produkcji, w tekstyliach — 70 procent, w wyrobach walcowanych — 100 procent, w energii elektrycznej, stanowiącej serce przemysłu — 65 procent, w celulozie i papierze — 100 procent, w cukrze — 99 procent. I tak dalej.

Na Ziemiach Odzyskanych czasy sprzed trzech lat, zilustrowane tymi cyframi, należą już do dalekiej przeszłości. Mówi się o nich na Wystawie półgłosem, jakby „od niechcenia". Natomiast głośno mówi się o tym, że przemysł Chemiczny wykonał plan na rok 1948 ponad przewidzianą normę. Zresztą to samo zrobił i przemysł Metalowy i Energetyczny i Papier-



Słynna już iglica, dzieło prof. Hempla, budzi największe zainteresowanie

można powiedzie, że pewnie i śmiało idziemy ku dobrobytowi.

W świetle tych faktów zagadnienia, którym poświęcono tyle miejsca na Wystawie Ziem Odzyskanych, interesują każdego obywatela, bo dotyczą jego życia osobistego, bo dotyczą możliwości zmiany tego życia na lepsze.

Nic dziwnego, że hasła: granica Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej jest granicą pokoju — znajdują tak powszechne zrozumienie w opinii publicznej zarówno Polski, jak i krajów z Nią zaprzyjaźnionych — krajów demokracji ludowej, które najwięcej ucierpiały w drugiej wojnie światowej. Dla Niemców ziemie te — stanowiły arsenał, skąd czerpali środki agresji, dla Polski — Ziemie Odzyskane — to dobrobyt mas ludowych — to źródło pokojowego rozkwitu całej Europy, a pośrednio — i świata.

Wystawa Ziem Odzyskanych, jej przejrzysty i jasny symbol, jej różnorodna i bogata treść — spełniła swoje zadania. Milionom Polaków dała zachętę do dalszych wzmożonych wysiłków, a licznym cudzoziemcom, którzy ją zwiedzili — zilustrowała w sposób najbardziej oczywisty nie tylko potęgę naszego wysiłku, ale i potęgę zagranicznego kłamstwa usiłującego zohydzić to wszystko, co stanowi treść nowej rzeczywistości w Polsce Ludowej.

J.



Ogólny widok wystawy w dziale ogólno-przemysłowym

niczy. Górnicy z przemysłu Węglowego, honorowi gospodarze Wystawy Ziem Odzyskanych, dali z siebie chyba najwięcej. Nic dziwnego, że w swojej „miniaturce kopalni", przeniesionej razem z węglem na tereny wystawowe, czują się pewnie i dobrze, gdyż wiedzą, że Polska Ludowa jest dumna z ich osiągnięć i wyróżnia ich tak, jak zasłużonych żołnierzy na froncie pracy.

Zwiedzającemu Wystawę Ziem Odzyskanych nasuwa się nieodparte pytanie: skoro taki jest bilans osiągnięć w produkcji za okres trzech lat, to kiedy dojdziemy do pełnego dobrobytu, jeśli tempa produkcji nie będziemy zmniejszać, a przeciwnie, będziemy je zwiększać w miarę stopniowej odbudowy tego wszystkiego, czego jeszcze nie zdążyliśmy podnieść z upadku powojennego. Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w wykresie, z którego wynika, że w roku 1947 uzyskaliśmy, dzięki Ziemiom Odzyskanym wytwórczość wyższą o 8 procent od okresu przedwojennego. W roku 1948 procent ten powiększyliśmy do liczby 42 procent, a w roku 1949 — dojdziemy do wzrostu produkcji w stosunku do roku 1939 — o 70 procent. Oczywiście, dzięki temu wzrośnie wewnętrzne spożycie, a zatem —

Żłobek Fabryczny dla Dzieci

Ulica Zamojskiego. Państwowa fabryka cukierków pod firmą „E. Wedel"... Zapach czekolady mile drażni powonienie. Przez ogromne podwórze przechodzimy do lewego skrzydła fabryki.

Pierwsze piętro — żłobek. Tutaj matki, pracownice Wedla ze spokojem zostawiają swoje maleństwa pod troskliwą opieką sióstr i piastunek. W drzwiach wita nas uśmiechnięta siostra — kierowniczka żłobka.

Ubieramy się w białe fartuchy i wchodzimy do sali najmłodszych. Szatnia... W małych szafeczkach wiszą ubranka domowe. Dzieci są po codziennej kąpieli przebierane w bieliznę, fartuszki, ubranka — własność fabryki.

Obok szatni łazienka... Dwie malutkie, białe wanny zapraszają do kąpieli... Wreszcie korytarzyk i... słoneczne promienie zalewają potokami światła dużą, jasną salę... Łóżeczka z siatkami — pościel czyściutka — białe koszulki...

Buzie opalone, tłuściutkie rączki podłożone pod główkę lub pod różowy policzek... i maleństwa śpią smacznym snem wieku niemowlęcego... Dzieci swój świetny wygląd zawdzięczają troskliwej opiece i racjonalnemu odżywianiu. Dowiadujemy się, że posiłki — śniadanie, obiad, podwieczorek — są smaczne i obfite. Podwieczorki składają się zwykle ze smakołyków Wedla. Niemowlęta są karmione przez matki, które otrzymują w żłobku specjalne, pożywne

śniadania. Śniadania te wydawane są również kobietom ciężarnym.

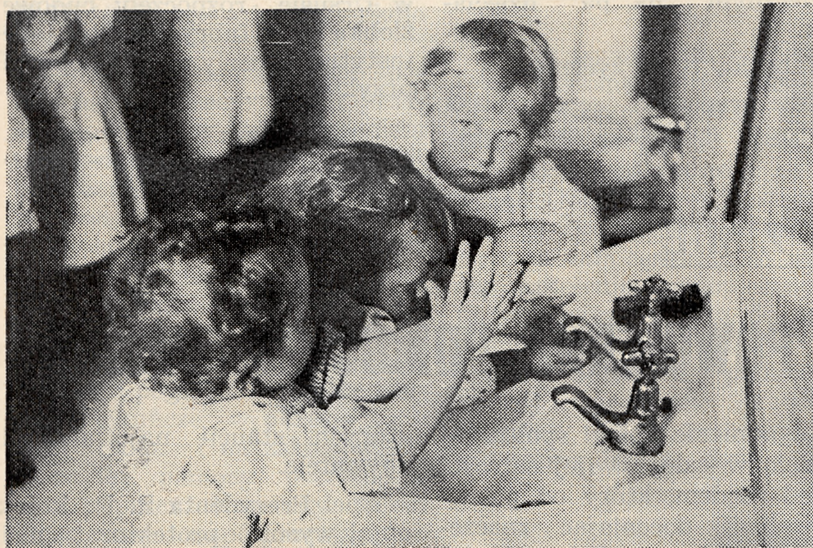
Obok sali mieści się maleńka separatka...

Z zaciekawieniem pytamy, kto w niej mieszka. Dowiadujemy się, że jeżeli siostrze jedno z maleństw wydaje się chore, dziecko to zostaje natychmiast oddzielone od reszty dzieci i przebywa w separatce aż do wizyty lekarza. Lekarz bada dzieci w żłobku dwa razy w tygodniu. Środki opatrunkowe oraz wszelkie lekarstwa na miejscu. Między posiłkami dzieci otrzymują witaminy i soki owocowe.

Lampa kwarcowa w zimie zastępuje dzieciom słońce i nie pozwala złotym rumieńcom zniknąć z tłuściutkich buziaków...



Jak słodko się śpi w tak ślicznym, czystym łóżeczku...



Dzieci przed i po jedzeniu myją rączki

Przechodzimy do starszych...

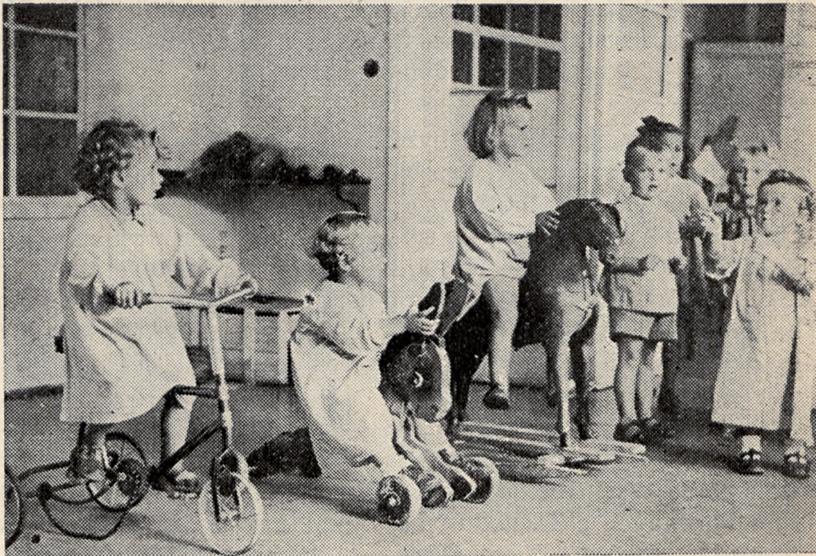
Znów szatnia, ale jakże inna. Maleńkie szafeczki, każda z nich opatrzona kolorowym obrazkiem. Konik, choinka, konewka, pszczółka, parasol i tyle tyle innych.

— Marysieńko, — pytamy dwuletniej niebieskookiej dziewczynki, — gdzie wieszasz swój płaszczyk?

— Pot tointą... z tryumfem mówi mała i prowadzi do szafeczki opatrzonej obrazkiem z choinką...

Dalej przechodzimy do łazienki. Maleńkie umywalnie dostosowane wymiarami do wzrostu dzieci, oraz półeczki z kubeczkami i szczoteczkami do mycia zębów. I tutaj znowu miła niespodzianka. Każdy kubeczek opatrzony takim samym obrazkiem jak w szatni szafeczka.

Przychodzimy w momencie, kiedy dzieci myją rączki i ząbki przed śniadaniem. Czuły obiektyw aparatu fotograficznego chwyta w przelocie Marysieńkę jak myje ząbki. Dziecko wcale nie zalęknione, uśmiecha się i szoruje dalej z zapałem. Znowu korytarzyk i sala jadalna. Malutkie stoliczki i krzesełka i miseczki pełne słodkiej kaszki na mleku. Gromada niebieskich fartuszków wpada do sali.



Marysia daje znak chorągiewką i start się zaczyna

Wydaje się, że to maleńkie krasnoludki z bajki zasiadły do uczty. Piastunki cierpliwie karmią dzieci.

Zostawiamy małe przy śniadaniu i oglądamy salę do zabaw.

Zabawki przyczaiły się pod ścianami i czekają na swoich „męczyduchów". Podłoga lśni czystością. Duże okna wpuszczają mnóstwo światła, słońca i powietrza.

Patrzę przez okno i widzę długi sznur sześcio i siedmioletnich chłopców i dziewczynek maszerujących pod opieką piastunek. To najstarsi z przedszkola.

Dzieci dzielą się na najmłodsze — do dwóch latek, na starsze od dwóch do czterech i wreszcie najstarsze — do siedmiu lat.

Te trzy grupy dzieciaków prowadzą różny tryb życia w żłobku. Najstarsze w lecie bawią się na powietrzu i troszkę się uczą.

— Czy dzieci łatwo przyzwyczajają się do pobytu w żłobku? — pytamy kierowniczkę żłobka.

— Na ogół tak. Ale czasami przez kilka pierwszych dni dzieją się małe tragedie...

Później jednak dziecko przyzwyczaja się i z radością wchodzi rano z matką do żłobka, ze smutkiem opuszczając go o czwartej.

— Ile matki płacą za pobyt dzieci?

— Pobyt dzieci w żłobku jest bezpłatny — informuje kierowniczka.

Opuszczamy żłobek żegnani serdecznym „pa, pa" dzieciaków.

Fabryka tętni życiem...

Gdy pracowite ręce matek zawijają cukierki, czekoladki, pomadki, serca ich spokojnie biją w takt maszyn fabrycznych, bo przecież dzieci ich są tutaj, tak blisko, pod troskliwą i czujną opieką...

Nie wszystkie jeszcze zakłady pracy zdają sobie sprawę z dobrodziejstwa żłobków dziecięcych przy fabrykach.

Żłobek Wedla, zorganizowany w roku 1936, powinien zachęcić dyrekcję każdego zakładu przemysłowego, zatrudniającego większą liczbę kobiet, do podobnej akcji opieki nad dziećmi, których matki pracują w halach fabrycznych nad pomnażaniem bogactw Polski Ludowej.

W zeszłym miesiącu P. Z. Inż. w Ursusie rozpoczęły budowę żłobka przy fabryce. Oby inne instytucje poszły za tym dobrym przykładem...

Barbara Szczepkowska

JUŻ CZAS MYŚLEĆ O ZIMIE

JAK POWSTAŁA POWOJENNA POMOC ZIMOWA

Pierwsze lata powojenne w Polsce postawiły przed narodem polskim ogromne zadania. Kraj, przez 5 lat niszczony przez okupanta hitlerowskiego — po oswobodzeniu — przedstawiał obraz przerażający. Fabryki, koleje, szkoły, szpitale, domy, całe miasta i wsie zniszczone, w gruzach, — trzeba było odbudować.

Zniszczone podstawy bytu milionów ludzi pracy, trzeba było z powrotem odtworzyć, trzeba było zaopiekować się setkami tysięcy wdów i sierot, kalekami — ofiarami wojny, trzeba było nakarmić i odziać miliony dzieci, na których wojna i jej skutki najtragiczniej zaciążyły. Trzeba było wreszcie zająć się losem milionów ludzi, przesuwanych ze Wschodu na Zachód, repatriowanych z Zachodu i zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych.

Zagadnienie opieki społecznej stanęło w całej swojej ostrości przed rządem, który od pierwszej chwili, doceniając znaczenie człowieka w Polsce Ludowej, przystąpił do organizowania wespół z organizacjami społecznymi, takimi jak CKOS, PCK i inne, pomocy na szeroką skalę.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zorganizowało akcję pomocy z funduszów budżetowych — były one jednak niewystarczające do wykonania ogromu zadań, jakie stanęły przed krajem, — trzeba było powołać całe społeczeństwo do pracy i ofiarności.

Już w roku 1945 duża część społeczeństwa naszego zrozumiała, że tylko wspólnym wysiłkiem można będzie wydźwignąć kraj z dna nędzy. Powstały w całym kraju Komitety Akcji Pomocy Zimowej, na czele których stanęli najofiarniejsi obywatele.

Apel Prezydenta R. P., który objął wysoki protektorat nad akcją pomocy zimowej i Rządu, który swoim autorytetem wybitnie przyczynił się do powodzenia rozpoczętej akcji, — znalazł głęboki oddźwięk w społeczeństwie.

Stanęły do szlachetnego wyścigu pomocy potrzebującemu dziecku, starcowi, inwalidzie niezdolnemu do pracy, wszystkie warstwy społeczeństwa.

Znalazły się we wspólnym komitecie pomocy zimowej partie polityczne, organizacje zawodowe, społeczne, oświatowe, młodzieżowe, kobiece, naukowe i religijne, kupiectwo i przemysł oraz spółdzielczość. Posypały się hojne dary i składki; w wyścigu tym Świat Pracy wybił się w pierwszym roku ofiarnością na czoło i przoduje przez 3 lata.

Robotnik pracujący w fabryce, na kopalni, tartaku — sam żyjący w ciężkich warunkach, nigdy nie odmawia pomocy tym, którzy znaleźli się w ciężkich warunkach życiowym, swoją drobną ale stałą ofiarą spieszy pierwszy z pomocą.

Ta wielka ofiarność robotnika polskiego, chłopa i inteligenta pracującego, pozwoliła na udzielanie pomocy w ostatnich 3 latach i przetrwanie przez najtrudniejszy okres naszej odbudowującej się państwowości.

Pierwsza akcja, trwająca od 1 stycznia do 30 kwietnia 1946 r. wyraziła się zebraną na pomoc zimową kwotą 139 milionów złotych, druga, trwająca od 1.X.1946 r. do 30.IV.1947 r. — kwotą 720 milionów, a trzecia, trwająca od 1.X.1947 r. do 31.III.1948 r. — kwotą około 878 milionów złotych.

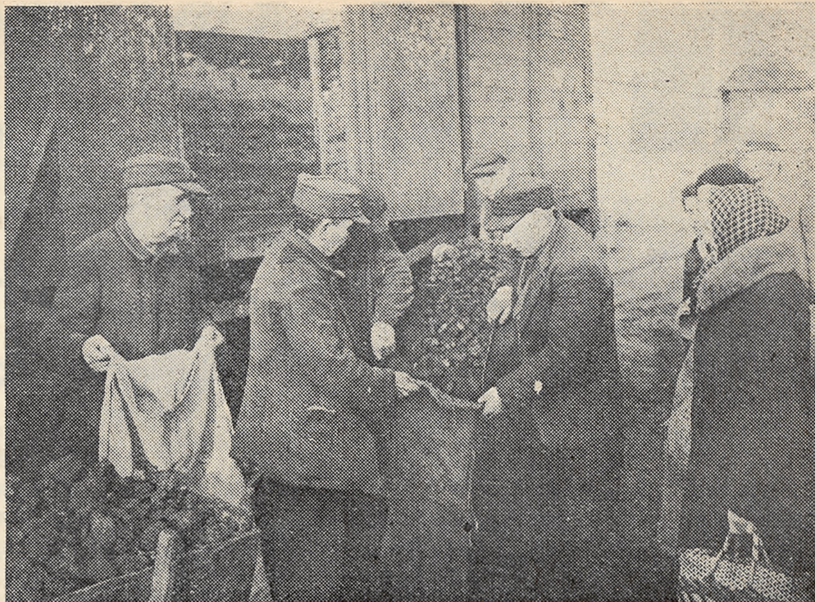
Cyfry te świadczą, jak społeczeństwo sercem całym przystąpiło do pracy nad zaleczeniem ran zadanych przez wojnę i dopomożeniem do odbudowania pełnowartościowego człowieka, który staje się czynnikiem twórczym na odcinku naszej gospodarki ogólnonarodowej.

Kwota, zebrana w ostatniej akcji, pozwoliła uzupełnić, poszerzyć i pogłębić normalne funcje opiekuńcze w okresie zimy 1947/8 roku i na zastosowanie szerokiej pomocy potrzebującym poprzez Komitety Opieki Społecznej, współpracujące w terenie na wielu odcinkach z placówkami Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pracę w terenie prowadziło prawie trzy tysiące komitetów, utrzymujących sieć placówek lokalnych, w tym 1 219 punktów dożywiania i kuchni dziecięcych, 950 kuchni ludowych dla dorosłych, 146 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, 176 przedszkoli itp.

Wydano gorących posiłków 41.504.017, suchego prowiantu kg 1 622 076, opału 7 172 082 kg, odzieży i obuwia 87 059 sztuk, zapomóg w gotówce udzielono na sumę 50 136 000 złotych.

Samego prowiantu suchego i opału rozdano przeszło 586 wagonów kolejowych 15 tonowych.



Wydawanie węgla dla podopiecznych w ramach akcji Pomocy Zimowej

Akcja pomocy zimowej to nie tylko doraźna pomoc udzielona dla przetrwania zimy w miastach, ale to pomoc także osadnikom i repatriantom na Ziemiach Odzyskanych, to repolonizacja tychże ziem i ludności na nich zamieszkałej, to wreszcie szkolenie podopiecznych i przygotowywanie ich do samodzielnego życia.

Prace opiekuńcze pomocy zimowej, prowadzone w terenie zazębiały się z pracami PCK, w szczególności duże usługi w ramach akcji pomocy zimowej, udzieliły placówki PCK, poprzez ambulatoria i punkty sanitarne, pomoc lekarską i pomoc kwalifikowanego personelu sanitarnego.

Stoimy u wrót jesieni, zbliża się zima, która zastanie kraj nasz zupełnie niepodobny do zimy z roku 1945. Na wszystkich odcinkach naszego życia widoczna poprawa. Odbudowujemy się w błyskawicznym tempie, rozmach zadziwia cały świat, mieliśmy urodzajne lato, bę-



Podopieczni, nie korzystający ze stołówek, zabierają posiłki do domu



W licznych stołówkach Miejskich Komitetów Opieki Społecznej

dziemy mieli chleba i ziemniaków pod dostatkiem na własny użytek, a nawet powinniśmy mieć nadwyżkę.

Ale mimo wszystko, nie wolno zapominać, że jesteśmy zaledwie 3 lata po zakończeniu działań wojennych, że mimo olbrzymiego wysiłku całego narodu jesteśmy daleko od dobrobytu. Nie wolno zapominać, że nasz dochód narodowy wciąż jeszcze jest niski, i, że nie możemy go w całej wysokości konsumować, że musimy odkładać z tego dochodu na ogromne inwestycje, że nie zaleczyliśmy jeszcze ran zadanych przez okupację i, że wysiłek nasz musi być zdwojony na tym odcinku pracy. Że jeszcze są ofiary wojny, dzieci, kaleki, starcy i wdowy. Że musimy im dalej pomagać. Że nie może ustać ofiarność społeczeństwa.

Z nastającą zimą zajrzy do izb robotniczych i biedoty wiejskiej mróz i głód. Trzeba już dzisiaj pomyśleć o ulżeniu ciężkiej doli ludzi, którzy znajdą się w trudnych warunkach nie ze swojej winy.

Trzeba wzmóc ofiarność całego społeczeństwa w przyszłej akcji pomocy zimowej. Każdy rok oddalający nas od przeżytej tragedii wojennej, pozwala na wyższą stopę życiową, na lepszą odzież.

Pamiętajmy o dzieciach — sierotach, wdowach, niezdolnych do pracy, inwalidach i starcach — ofiarach potwornej wojny i hitleryzmu.

Józef Beluch-Beloński
Prezes Centr. Komit. Pom. Zimowej

W ramach akcji pomocy zimowej Polski Czerwony Krzyż rozdał miliony sztuk ciepłej odzieży i bielizny

PRZODOWNICA ZDROWIA

Dodatek „Jestem" dla wiejskich Przodownic Zdrowia

Samopomoc w czasie okupacji

W Instytucie Zachodnim w Poznaniu znajduje się bezcennej wartości dokument. Są to tajne sprawozdania miesięczne gubernatora dystryktu warszawskiego do Rządu Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie.

Każde miesięczne sprawozdanie, obejmujące kilkanaście stron pisma maszynowego, daje obraz sytuacji politycznej, bezpieczeństwa, żywnościowej, omawia sprawy produkcji przemysłowej, zatrudnienia i dostawy sił roboczych do Rzeszy, opieki społecznej i zdrowia, stan szkolnictwa niemieckiego i polskiego, propagandy itp.

Jest to dokument, zawierający ocenę sytuacji i stanowiska społeczeństwa polskiego bez żadnych osłonek. Najtrwalszą wartość zachowują ustępy, omawiające z miesiąca na miesiąc pogarszającą się sytuację polityczną, nacechowane nerwową obawą przed „polskim ruchem oporu".

Wśród opisu różnych sabotażów w miastach G. G. znajdujemy notatkę dotyczącą wsi, w której czytamy:

„Przy przeprowadzanej rekwizycji bydła ustalono interesujący szczegół, że obowiązek dostawy wyznaczonej ilości bydła chłopi obchodzą tą drogą, że bydła nie dostarczają poszczególne gospodarstwa, tylko ciężar ten rozkłada się na całą wieś. Po ustaleniu kontyngentu w gromadzie, organizacja samopomocy wyznacza na wszystkie gospodarstwa opłaty według stanu majątkowego poszczególnych gospodarzy. Suma tych opłat zbieranych bardzo sprężyście wystarcza na zakupienie takiej ilości bydła, jaka ma być dostawiona."

Wobec zorganizowanej postawy wsi polskiej Niemcy okazali się bezsilni. Ich plan zniszczenia poszczególnych gospodarstw nie powiódł się. Społeczne uświadomienie chłopów stworzyło podstawy wyżywienia dla grup partyzanckich, dla nadchodzącej ze Wschodu Armii Polskiej i dla ludu pracującego Odrodzonej Polski.

Wieś w walce z pożarami

Od najdawniejszych lat największą klęską, powodującą olbrzymie zniszczenia były i są pożary na wsi. Bez przesady można powiedzieć (według danych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych) że w Polsce co godzina wybucha pożar na wsi. A za tym — wsie płoną niemal bez przerwy. Zwłaszcza w okresie wiosennym, letnim, a nawet jesiennym.

Straty dla życia państwowego, społecznego i prywatnego, jakie wskutek klęsk pożarów na wsi — powstają, nie dadzą się po prostu ująć w cyfry. W każdym razie są olbrzymie. Utrudniają one odbudowę życia po zniszczeniach wojennych, tworząc nowe pogorzeliska, z których muszą powstać świeżo odbudowane osiedla. Jest to praca zmarnowana, gdyż pożar na wsi nie jest, jak to się zwykło mówić — dopustem Bożym, natomiast powstaje z przyczyn całkowicie określonych, z przyczyn ludzkiego niedbalstwa, czy też braku uświadomienia pod tym względem. Również i charakter pracy wiejskiej w znacznym stopniu ułatwia tej klęsce żywiołowej jej niszczycielskie zadanie. Każda wieś w stanie dzisiejszym — to olbrzymie zmagazynowanie materiałów łatwopalnych na małej stosunkowo przestrzeni kilkunastu czy kilkudziesięciu gęsto obok siebie pobudowanych pomieszczeń mieszkalnych i gospodarskich. Zboże, siano, słoma, drzewo — zwłaszcza wyschnięte wskutek upałów — to pożywka dla ognia, który wskutek lekkomyślnego zaprószenia (np. zapałką, niedopałkiem papierosa) wybucha łatwo i szybko, ogarniając od razu znaczną ilość zabudowań. Każda nadciągająca burza z grzmotami i piorunami niesie z sobą możliwość klęski pożaru od uderzenia pioruna w jakąkolwiek chałupę, czy nawet drzewo, zwłaszcza jeśli znajduje się ono w pobliżu jeziorka czy rzeczki.

Nic samo się nie zapala, muszą być zawsze przyczyny pożaru, a przyczyny te — to nieostrożność w obchodzeniu się z ogniem, iskry z komina, albo wyładowanie elektryczne wskutek uderzenia pioruna. Trafiają się również pożary od iskier, wyrzucanych razem z dymem przez lokomotywy kolejowe, ale są to wypadki stosunkowo bardzo rzadkie.

Gdyby w każdej wsi były napisy ostrzegawcze w rodzaju: nie rzucaj niedopałków papierosów byle gdzie, uważaj z zapałkami zwłaszcza w stodole, gdyby pilnowano dzieci i uświadomiono je,

że z ogniem należy postępować ostrożnie, bo nie tylko parzy, ale i niszczy — liczba pożarów w Polsce byłaby daleko mniejsza, niż obecnie. Gdyby każda wieś zdobyła się na środki zabezpieczające przed wyładowaniami atmosferycznymi w czasie burz (piorunochrony) liczba pożarów jeszcze bardziej by zmalała.

Wielką rolę w walce z pożarami odgrywa budownictwo ogniotrwałe. Pod tym pojęciem rozumieć należy nie tylko sprawę użycia materiałów niepalnych lub trudno palnych do budowy pomieszczeń na wsi, sprawę izolacji lub uszczelniania, ale również i sprawy rozrzucania skupionych w osiedlu zagród, czyli tzw. rozluźnianie zabudowy wsi. Są zwolennicy i przeciwnicy tej metody, ale w tym wypadku to nas nie interesuje. Nam chodzi o to, by wieś uchronić przed klęskami pożaru. Coraz bardziej wieś mechanizuje swą pracę, coraz więcej widzi się na wsi przewodów elektrycznych, coraz więcej urządzeń wodociągowych, coraz więcej jest wygodnych dojazdów do wsi, coraz mniej trafia się takich sytuacji, jakich zwykle w życiu wiejskim jest sporo, że kiedy starsi wyjdą z domu do pracy w pole, młodzież pójdzie do szkoły, a dzieci pójdą do lasu — wieś zostaje, jak to się mówi — na „łasce Boskiej". Coraz więcej wieś żyje życiem gromadzkim, zorganizowanym, uporządkowanym, umożliwiającym wzajemną pomoc, gdy spadnie nieszczęście.

Właśnie w walce z pożarami bierzemy pod uwagę te wszystkie przyczyny i powody, dążymy do usunięcia źródeł zła, a usunąć je stosunkowo łatwo, skoro się je pozna. Warto włożyć największy nawet wysiłek do walki z pożarami, ponieważ klęski, jakie powstają z tego powodu, narażają nas wszystkich na nieobliczalne straty materialne i moralne.

Przodownica Zdrowia w trosce właśnie o zdrowie zarówno swych najbliższych, jak i całej wsi — powinna szczególnie poznać całość zagadnienia walki z pożarami, aby wziąć w niej udział, jako — przodownica.

Poradnik lekarski

ŻYLAKI I PŁASKA STOPA — DOLEGLIWOŚCIĄ OKRESU CIĄŻY

Często w okresie ciąży spotykaną dolegliwością są żylaki. Przeważnie nie znikają one po rozwiązaniu i zostają jako stała dolegliwość, a nie leczone rozszerzają się coraz bardziej, powodując ból i szybkie zmęczenie nóg.

Troską więc każdej kobiety winno być zapobieganie tworzeniu się żylaków i wczesne ich leczenie.

Istnieje pewna rodzinna skłonność do żylaków i dlatego właśnie młode kobiety, których matki cierpiały na to schorzenie, muszą zwracać podczas ciąży szczególną uwagę na swe nogi, aby nie dopuścić do wystąpienia żylaków.

Jak powstają żylaki. — Tworzą się one najczęściej w okresie ciąży dlatego, że macica uciska żyły w miednicy małej i przez to zostaje utrudniony odpływ krwi z żył podudzia (łydek). W żyłach tych następuje zaleganie krwi, której nadmiar rozszerza stopniowo ich cienkie ściany. Rozszerzanie to następuje tym szybciej, im więcej kobieta pracuje w pozycji stojącej.

W miarę rozwoju ciąży zwiększa się ciężar kobiety i to powoduje powolne lecz stałe spłaszczanie stopy, które również sprzyja powstawaniu żylaków.

Jak więc należy zapobiegać tworzeniu się żylaków?

1. Kobieta ciężarna powinna unikać pracy stojącej.

2. Dla uniknięcia spłaszczenia stopy, gdy tylko wystąpią bóle i uczucie znużenia w stopach, nosić wkładki ortopedyczne w obuwiu.

3. Kilka razy dziennie masować podudzia (łydki) z dołu do góry i nacierać je lekko spirytusem (może być skażony).

4. Gdy tylko pojawią się żylaki (niebieskie plamy na nogach) bandażować obie nogi elastycznymi i rozciągliwymi opaskami.

5. Odpoczywać z nogami lekko wzniesionymi do góry, przez podłożenie pod stopy zwiniętego koca lub tp. — Kobieta, u której pojawiają się żylaki, powinna stale na czas snu układać nogi wzniesione.

Jeżeli po rozwiązaniu żylaki nie znikają, koniecznym jest podjęcie leczenia, które w pierwszym stadium jest bezbolesne i mało kosztowne, podczas gdy duże żylaki muszą być nieraz usuwane drogą operacji.

Współpraca P C K z Z S Ch



Dzieci Z S Ch w Skórcu przesłały do Okr. P C K w Białymstoku podziękowanie za okazaną pomoc, a do podziękowania dołączyły zbiorową fotografię

Nasza kronika

KURS DLA PRZODOWNIC ZDROWIA

W Jarocinie zakończony został dwutygodniowy kurs dla Przodownic Zdrowia. 16 słuchaczek z dobrym wynikiem kursu wróciło do swych wsi, aby szerzyć kulturę sanitarną wśród swego otoczenia.

W KAŻDEJ WSI KOŁO PCK

W powiecie Sochaczew zorganizowano ostatnio 44 Koła PCK. W ten sposób objęto siecią organizacyjną wszystkie wsie tego powiatu.

Koła te podjęły od razu pracę nad podniesieniem stanu sanitarnego i zdrowotnego w swoich wsiach.

I tak Koło w Szymanowie-Teresinie uruchomiło punkt sanitarny obsługiwany przez przeszkolone przodownice zdrowia i przystąpiło do urządzenia kąpieliska.

W Chojnicach, Załuskach i Strzyżewie zorganizowano w okresie letnim wspólnie z Ligą Kobiet i organizacjami politycznymi kolonie dla dzieci. Na koloniach przebywało w 1 turnusie 1043 dzieci.

Na okres zimowy uruchomiono 15 dziecińców, do których uczęszcza 505 dzieci chłopskich.

WOJSKO — PCK — WIEŚ

Coraz częściej na skutek interwencji PCK lekarze wojskowi podejmują pracę na terenie wiejskim. Ostatnio ekipa lekarzy z Koła Pracy Społecznej przy Szpitalu Garnizonowym w Szczecinie udała się do Międzyzdrojów i Kamienia, gdzie oprócz udzielania porad lekarskich, lekarze i towarzyszący im delegat PCK przeprowadzili pogadanki z dziedziny sanitarnej i społecznej.

RUSZAJĄ AMBULANSE PRZECIWWENERYCZNE

Choroby weneryczne są jedną z większych klęsk wojennych. Walkę z nimi podjęło państwo, zlecając w niektórych terenach tę pracę organizacjom społecznym. Na terenie województwa olsztyńskiego PCK zorganizował 3 ruchome ambulanse, obsługiwane przez lekarza i pielęgniarkę. Obecnie ambulanse te pracują w powiatach: Górowo Iławeckie, Bartoszyce i Węgorzew.

PCK W TROSCE O DZIECI WIEJSKIE

Okręg białostocki PCK opiekuje się 11 dziecińcami wiejskimi. W okresie letnim dziecińce te zostały zaopatrzone w apteczki podręczne i paczki żywnościowe. W najbliższym czasie zostanie przekazana bielizna i odzież dla najbiedniejszych dzieci.

KARETKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO DLA WSI

8 sierpnia br. przy współudziale władz państwowych, partyjnych, związków zawodowych i Polskiego Czerwonego Krzyża poświęcono karetkę Pogotowia Ratunkowego PCK we wsi Dobre, powiat Nieszawa.

Notatka sucha, krótka, jak tysiące innych, ale ileż mieści się w niej pracy, treści i poświęcenia dla cierpiącej ludności.

Demokratyczne założenia Polskiego Czerwonego Krzyża realizują się nie w modnych hasłach, a w konkretnej pracy dla wsi polskiej. Piękna praca około podniesienia stanu zdrowotnego zaniedbanej przez wieki ludności wiejskiej, powinna być przykładem nie tylko dla reszty Kół PCK, ale i dla wielu placówek innych organizacji.

PODZIĘKOWANIE DLA PCK

Do Okręgowego Czerwonego Krzyża w Białymstoku.

Pow. Zarz. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Łomży śle serdeczne podziękowanie za przyjście z pomocą w postaci przydziału produktów dla biednych dzieci ze wsi Czarnocin gm. Drozdowo, które znajdują się w dziecińcu zorganizowanym przez Samop. Chłopską.

Zorganizowano wieczorek dla dzieci w dniu 22 lipca br. w święto Odrodzenia Polski.

OD DZIECI CHŁOPSKICH POW. OLECKO

Dzień 22. VII. 1948 r. był prawdziwą radością dla dzieci chłopskich, dzieci których przed kilkunastu laty traktowano jak zło konieczne, a dolą ich nikt się nie interesował; wiedziano, że z tego elementu i tak wyrosną niewolnicy pańscy, to były dzieci polskie! A było ich miliony, które rodziły się i umierały, inne znowu wyrastały by iść w upokarzającą służbę, być zewsząd odpychanymi bo przecież to byli „chamy wiejskie", niektórzy jeszcze używali wyrazu „cepy".

Z upokorzenia wiekowego ze straszliwej wojny z 1939 r. zrodziła się Polska nowa, świetlana, która wyciągnęła swe ciepłe, macierzyńskie ramiona do wszystkich dzieci polskich, boć przecież dzieci chłopskie to część oręża polskiego, o tem mówi aż nadto wymownie przeszłość niedaleka a imię jej „Bataliony Chłopskie".

My dzieci chłopskie z powiatu oleckiego składamy z głębi naszych maleńkich serduszek gorące podziękowanie za dziecińce dla nas organizowane, czujemy się tutaj radośnie i dobrze, dobrze nam jest bo wiemy, że całe Społeczeństwo polskie jest z nami.

Specjalne podziękowanie za podwieczorek urządzony dnia 21 lipca 1948 r. w przeddzień Manifestu Lipcowego we wsi gm. Wieliczki, z którego załączamy fotografie, dzieci i Powiatowy Zarząd ZSCh. w Olecku składa serdeczne podziękowanie dla Wojewódzkiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża za dary przydzielone na podwieczorki.

Inspektor Kobiecy: Cz. Senda

p. o. Prezes: W. Malinowski

Do Okręgowego Czerwonego Krzyża w Białymstoku.

Pełnomocnik Zarządu Głównego Czerwonego Krzyża

Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Sokółce przesyła podziękowanie za produkty żywnościowe przysłane na podwieczorek dla dziecińca w Sokolanach.

Dnia 25 lipca w dziecińcu w Sokolanach gm. sokólskiej odbył się uroczysty podwieczorek dla dziatwy. Przy podwieczorku byli obecni przedstawiciele Pow. Zarz. Zw. Samop. Chłop. oraz innych władz.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W PRACY DLA WSI

Zagadnienia zdrowotności i sanitarnej kultury kraju są naczelnym statutowym zadaniem PCK.

Na odcinku wiejskim zadanie to wypełnia PCK przez organizowanie Stacji Wiejskich, punktów drogowych, szkolenie wszelkiego typu ratowników oraz przodownic zdrowia.

Tabela zamieszczona na str. nast. obrazuje wyniki szkolenia na różnego rodzaju kursach w okresie r. 1947 i I półroczu r. 1948.

1 9 4 7 r.

Kursy	Białystok	Bydgoszcz	Gdańsk	Kielce	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Rzeszów	Katowice	Szczecin	Warszawa	Poznań	Wrocław	Razem
Dla Sióstr Pog. San. P. C. K.	2/67	2/84	—	1/46	2/62	1/36	2/98	1/29	1/24	6/131	1/32	2/89	2/32	2/49	25/779
Ratowników I st. .	1/7	—	—	—	—	—	—	—	6/315	—	—	18/466	2/83	2/52	29/923
Ratowników II st. .	—	7/262	5/127	2/45	7/350	77/1681	6/215	2/107	2/276	56/1755	1/16	13/306	50/2164	11/452	239/7.756
Ratowników drogowych i kier. samoch.	6/119	8/266	—	15/324	1/10	—	1/12	5/167	1/30	—	3/95	1/9	14/452	—	55/1.484
Przodownic Zdrowia	—	4/78	1/25	4/133	8/133	1/5	6/157	2/67	5/114	4/68	3/69	9/124	3/111	1/16	51/1.100
Koła Młodzieży P. C. K.	—	25/1297	6/268	—	13/530	—	1/27	—	6/258	—	7/301	6/147	10/442	5/258	79/3.528
Młode Matki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hig. szkolnych . .	—	1/	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—	—	1/
Opiekunki Kół M. .	—	—	—	—	16/626	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16/
Opiekunki niemowląt	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1/	—	—	—	—	1/
Razem	9/193	47/1987	12/420	28/548	47/1711	79/1722	16/509	10/370	21/1017	67/1954	15/513	49/1141	81/3284	21/827	

Ogółem: 502 kursy — 16.196 osób przeszkolonych

I. kwartał 1948 r.

Kursy	Białystok	Bydgoszcz	Gdańsk	Kielce	Kraków	Lublin	Łódź	Olsztyn	Rzeszów	Katowice	Szczecin	Warszawa	Poznań	Wrocław
Dla Sióstr Pog. San. P. C. K.	—	—	—	—	—	—	1/41	1/27	—	1/33	1/32	—	1/15	—
Ratowników I st.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1/10	—	—	—	1/16
Ratowników II st.	3/83	3/148	8/310	2/54	1/15	—	7/156	4/53	—	7/118	1/16	2/20	15/423	3/60
Ratowników drogowych i kier. samoch.	—	—	—	1/18	1/60	2/33	1/27	1/23	4/106	—	4/133	1/13	1/53	—
Przodownic Zdrowia	3/46	2/103	2/56	4/134	1/23	7/152	6/122	3/61	5/173	1/21	4/78	4/83	1/45	2/41
Koła Młodzieży P. C. K.	2/141	—	11/390	11/292	—	—	1/42	—	3/309	—	6/301	23/779	4/258	1/18
Młode Matki . . .	—	1/53	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hig. szkolnych . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Opiekunki Kół Mł. .	1/29	—	—	—	—	—	—	—	—	1/8	—	—	—	—
Opiekunki niemowląt	—	—	—	—	1/23	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	9/299	6/304	21/756	18/498	4/121	9/185	16/388	9/164	12/588	11/190	16/560	30/895	22/794	7/135

Ogółem: [illegible] — 5.977 [illegible]

CZERWONY KRZYŻ ZA GRANICĄ

Chiński Czerwony Krzyż

Chiński Czerwony Krzyż powstał na początku obecnego wieku w czasie wojny Rosyjsko-Japońskiej. Zalążkiem jego było Biuro Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Szanghaju założone w 1904 roku.

Biuro to przeistoczyło się w 1912 r. na Czerwony Krzyż Narodowy, uznany przez Komitet Międzynarodowy CK. Stało się to pięćdziesiąt lat po podpisaniu Genewskiej Konwencji, mimo to Chiński CK stał się jednym z pierwszych członków Ligi CK założonej w 1919 roku.

Właściwie jednak czynnym członkiem Ligi jest Chiński CK dopiero od dwóch lat, kiedy przedstawiciele jego zaczęli bywać w Genewie, nawiązując bezpośredni kontakt z centralą.

Podkreślić należy ciekawą okoliczność, że Chiński CK powstał na podobieństwo Czerwonego Krzyża w ogóle — z potrzeb wojny. Wojna Rosyjsko-Japońska sprowadziła delegacje czerwonokrzyskie do ówczesnej Mandżurii (obecnie Północno-Wschodniej Prowincji), celem repatriacji obywateli krajów. Dynastia Ching wysłała wtedy łodzie, które miały brać udział w tej akcji. Rosjanie odmówili jednak zezwolenia na używanie nieczerwonokrzyskich środków przewozu i dopiero, kiedy powstało Biuro Szanghajskie, można było udzielać pomocy transportowej i lekarsko-sanitarnej aż do zakończenia wojny.

Wzbogacona w doświadczenia chińska dynastia stworzyła wówczas „Wielkie Towarzystwo Czerwonego Krzyża Ching", które po rewolucji 1911 r. przemianowane zostało na „Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża" i pod tą nazwą istnieje do dnia dzisiejszego.



Młodzież Chińskiego Czerwonego Kr zyża niesie pomoc swym uboższym rówieśnikom

Zarządowi Głównemu Chińskiego CK, na czele którego stoi prezes, dwóch vice-prezesów, sekretarz generalny i dwóch deputowanych sekretarzy generalnych — podlegają następujące działy:

A) personalny, administracyjny i ogólny;

B) organizacyjny, publikacji, prasy i statystyki;

C) młodzieżowy i służby ochotniczej;

D) służby sanitarnej, opieki, oraz biuro sekretariatu generalnego, rewizyjnego i archiwum.

Oddziały lokalne są zorganizowane zależnie od ilości mieszkańców w danym mieście czy okręgu, przy czym zarządy składają się z 9 do 13 osób, wybieranych na zasadach demokratycznych.

Chiński CK w latach 1905—1936 rozrastał się stale i roztaczał coraz szerzej i skuteczniej akcję sanitarną i opiekuńczą. Ciągłe wojny w Chinach, trzęsienia ziemi w Japonii, atak Japończyków na Szanghaj, wymagały nieustannej działalności Chińskiego CK oraz zwiększenia ilości szpitali i ruchomych placówek.

Największą ekspansją odznaczał się Chiński CK w okresie 1937—1945 i choć to brzmi paradoksalnie, były to jego „złote lata".

Obóz Centralnego Narodowego Uniwersytetu przeistoczono na szpital o 3000 łóżkach a ilość placówek wzrosła z 37 na 150, z 200 ambulansami i 3420 pracownikami medycz-



Pielęgniarki Chińskiego Czerwonego Krzyża w drodze do szpitala

nymi, wśród których było dużo przedstawicieli Narodów Zjednoczonych.

Chiński CK czerpał środki z ofiarności Chińczyków, jak i z olbrzymiej pomocy bratnich CK innych narodów. Po wojnie z 520 oddziałów wiele przestało być czynnymi. Dziś 158 oddziałów znów zostało uruchomionych, jak i 27 szpitali, 53 kliniki, szkoły pielęgniarek i rozmaite instytucje dla niewidomych, głuchoniemych i sierot. Pozycje te nie są imponujące przy porównaniu z zachodem, są one jednak płodem wielkich wysiłków ze strony Chińskiego CK.

Obecnie kładzie się też większy nacisk na rozwój Chińskiego CK Młodzieżowego i Korpusu Ochotniczego, które były dotąd nieco zaniedbane.

Akcja repatriacji przesiedleńców prowadzona jest przy współdziałaniu Chińskiej UNRRA.

(Streszczenie artykułu T. C. Tseng — Deputowanego Sekretarza Generalnego Chińskiego CK).

Działalność Czerwonego Lwa i Czerwonego Słońca Iranu w związku z trzęsieniem ziemi w Birdjand

Trzęsienie ziemi w miejscowości Birdjand obróciło wszystkie domostwa w ruiny i pociągnęło za sobą liczne ofiary w ludziach.

Czerwony Lew i Czerwone Słońce (odpowiednik CK) Iranu wysłały natychmiast na miejsce katastrofy delegację pod przewodnictwem księżniczki Chams Pahlavi. Delegacja rozpoczęła swą działalność od przywrócenia do stanu użytkowości zniszczonych studzien i od zaopatrzenia ludności w wodę. Następnie rozdano poszkodowanym odzież i zapomogi pieniężne.

Małe zakłady położnicze Rumuńskiego Czerwonego Krzyża w Mołdawii

W Mołdawii czynnych jest obecnie 18 małych zakładów położniczych na 4—5 łóżek. Każdy z tych zakładów kierowany jest przez dyplomowaną sanitariuszkę CK. Czerwony Krzyż dostarcza materiał sanitarny, ruchomy inwentarz oraz dodatki żywnościowe i środki wzmacniające dla matek i dzieci.

W ciągu półtora miesiąca zarejestrowano w tych zakładach ogółem 35 porodów i udzielono 60 porad. Przewiduje się założenie 54 takich zakładów w Mołdawii, gdzie śmiertelność dzieci jest specjalnie duża na skutek braku fachowej pomocy położniczej i złego stanu zdrowia matek.

Działalność laboratorium Przeciw-Trądowego Czerwonego Krzyża w Kongo i Pawie

Laboratorium Przeciw - Trądowe Czerwonego Krzyża w Kongo i Pawie zostało w ciągu 1947 r. znacznie rozszerzone: do głównego budynku dobudowano 2 skrzydła.

Materiał naukowy został uzupełniony przez liczne aparaty i narzędzia importowane z Belgii i Ameryki.

Instaluje się centralę elektryczną. Laboratorium to jest obecnie najlepiej wyposażoną placówką w Kongo w dziedzinie badań nad trądem. Prócz studiów nad trądem, które są pracą podstawową, pracuje się tam również nad chorobami endemicznymi i epidemicznymi regionu.

W laboratorium Pawy znajduje się archiwum odnośnie wszystkich wypadków pojedyńczych trądu, którymi zajmował się CK.

Oto kilka liczb, które dadzą wyobrażenie o pracy dokonanej w laboratorium w roku 1947 r.

analiz rozmaitych dla szpitali i przychodni 2 501;

analiz wielokrotnych dla odkrycia bakcyli Hansena 3 515;

reakcji serologicznych Kohna 2 883;

reakcji serologicznych Meinickiego 2 883.

Dochodzą do tego rozmaite prace histologiczne, liczne badania trędowatych i przejrzyste prowadzenie ich kart chorobowych.

Emisje radiowe w języku polskim z działalności Międzynarodowego CK

Międzynarodowy Czerwony Krzyż na fali dł. 47 m 28 nadaje z Genewy w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki, piątki i soboty w godz. 7.15, 7.30 i 20.15, 20.30 oraz w niedzielę 6.30, 7 i 19.30, 20.30 transmisje w języku polskim. Między inn. nadawane są: serwis poszukiwań PC IRO — (Arolsen Niemcy) — poszukiwania zaginionych osób pochodzenia polskiego.

P C K ZA GRANICĄ

Delegatura P C K w Belgii otacza opieką chorych rodaków i dba o zdrowie dzieci polskich

Rozmowa z Delegatem polskim P C K Dr H. Czerwińskim

„Gdy przekraczam próg domu przy Av. Brugmann 199, zapominam, że jestem w Brukseli" — powiedziała mi znajoma, którą spotkałem w Przychodni Dentystycznej Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża w Belgii. „Jest to nie tylko kwestia wspólnoty języka — dodała — lecz głównie sprawa zaufania jakie żywię do naszych instytucji i pewności, że o nas szczerze dbają".

Istotnie, wrażenie jakie odnieśliśmy po zwiedzeniu Domu Polskiego Czerwonego Krzyża w Brukseli i po rozmowie przeprowadzonej z delegatem PCK, dr Henrykiem Czerwińskim utwierdziło nas w przekonaniu że pracownicy Delegatury PCK wypełniają swe obowiązki ze zrozumieniem humanitarnych celów dla których instytucja ta została powołana do życia.

Dom Delegatury PCK w Brukseli mieści się o kilka kroków od Konsulatu Generalnego RP, co ułatwia interesantom obydwu instytucji załatwienie swych spraw. Jest to dwupiętrowy budynek, w którym zainstalowano przychodnię dentystyczną, biuro wysyłki paczek do Polski oraz sekretariat Delegatury PCK. Salę odczytową na pierwszym pięt-

rze ob. dr Czerwiński oddał do dyspozycji Związku Zawodowego Pracowników Państwowych R P W sali tej mieści się stołówka personelu urzędów i instytucji polskich w Brukseli oraz świetlice.

Kierujemy swe kroki do gabinetu dra Czerwińskiego celem uzyskania garści informacji o działalności Delegatury PCK w Belgii.

OPIEKA NAD CHORYMI — OBOWIĄZKIEM WSZYSTKICH POLAKÓW

„Polski Czerwony Krzyż — wyjaśnia nam na wstępie dr Czerwiński — stara się nieść pomoc wszystkim rodakom w Belgii, którzy ze względu na podeszły wiek lub zły stan zdrowia nie są zdolni do pracy. PCK opiekuje się więc starcami, inwalidami i chorymi w szpitalach. W ostatnim kwartale ubiegłego roku PCK w Belgii rozdzielił w charakterze jednorazowych zapomóg przeszło 30 000 franków belgijskich. Nie ma wypadku, aby PCK odmówił doraźnej pomocy rodakowi znajdującemu się w trudnej sytuacji materialnej.

Jednym z głównych zadań PCK jest opiekowanie się chorymi w szpitalach. PCK uczynił w tym kierunku maksimum wysiłku. Nie mógł on zaspokoić wszystkich potrzeb chorych. Nie pozwoliły na to skromne jeszcze fundusze. PCK umieścił dziesiątki rodaków w sanatoriach belgijskich, pokrywając koszty ich utrzymania, zorganizował poza tym opiekę szpitalną, rozdając chorym Polakom znajdującym się w szpitalach paczki żywnościowe i dary pieniężne.

Do akcji opieki nad poszczególnymi szpitalami stara się PCK wciągnąć najszersze warstwy ludności, wychodząc z założenia, że akcja ta nie powinna obciążać jedynie urzędników instytucji. Powinna to być prawdziwie społeczna, humanitarna działalność wszystkich Polaków zamieszkałych w Belgii. W tej myśli PCK stara się organizować opiekę szpitalną na terenie Belgii przy pomocy Rady Narodowej Polaków w Belgii, a zwłaszcza Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej, którego zadaniem winno być tworzenie komitetów szpitalnych, miejscowych i okręgowych dla roztoczenia opieki nad poszczególnymi szpitalami.

W celu podniesienia zdrowotności wśród ludności polskiej, Delegatura PCK w Belgii postanowiła zorganizować objazdową służbę lekarską. Polski lekarz będzie wkrótce przyjmował pacjentów w robotniczych okręgach Belgii. Będzie on badał pacjentów, starając się przyjść cierpiącym z maksymalną pomocą.

— Czy PCK otacza opieką dzieci i młodzież polską — pytamy dra Czerwińskiego?

— Oczywiście. Obok pomocy, jakiej PCK udziela starcom, inwalidom i chorym w szpitalach, instytucja nasza opiekuje się dziećmi, a zwłaszcza sierotami i półsierotami. Poza pomocą udzielaną dzieciom-sierotom w postaci zasiłków pieniężnych, PCK organizuje imprezy mające na celu podniesienie stanu zdrowotnego dzieci polskich w Belgii. Do nich należą przede wszystkim kolonie letnie, w ramach których w bieżącym roku wyśle się w góry lub nad morze dzieci górników. W okresie Gwiazdki PCK rozdzielił wśród dziatwy polskiej w Belgii około 300 paczek z podarkami świątecznymi, zawierającymi odzież i buciki.

4 000 PACZEK DLA RODAKÓW W KRAJU

— Pozwolicie obywatelu — dodaje dr Czerwiński — że dla nakreślenia pełnego obrazu działalności PCK w Belgii wspomnę o naszym Wydziale Paczkowym i Przychodni Dentystycznej. Wydział Paczkowy pod sprawnym kierownictwem ob. Motyla, wysłał do Polski w ciągu ubiegłego roku (w lutym minął rok od chwili uruchomienia Wydziału Paczkowego PCK) przeszło 4 000 paczek odzieżowych i żywnościowych. W liczbie tej znajduje się przeszło 2 000 paczek z używaną odzieżą, 1 000 paczek z nową odzieżą oraz 1 000 paczek żywnościowych. Zasługą Wydziału Paczkowego jest zorganizowanie dobrze działającego aparatu przesyłkowego, sukcesem zaś jego jest fakt, że 4 000 kilkukilogramowych paczek dotarło bez przeszkód do wszystkich odbiorców. Wydział Paczkowy — dodaje obecny przy rozmowie ob. Motyl — starać się będzie, by odbiorcy w Polsce otrzymywali jak najszybciej przesłane do nich paczki. PCK w Belgii akcją wysyłki paczek do Polski przyczynił się pośrednio do poprawy warunków bytu naszych braci w kraju, i jednocześnie spełnił życzenia tysięcy rodaków zamieszkałych w Belgii, którzy pragnęli przyjść z pomocą swym rodzinom w Ojczyźnie. Dzięki Przychodni Dentystycznej rodacy nasi mogą po zniżonej opłacie leczyć choroby jamy ustnej i zębów. Wyciąg ze statystyk Przychodni wskazuje, że w ostatnim kwartale z usług lekarza-dentysty skorzystało kilkaset osób.

WSPÓŁPRACA DELEGATURY PCK Z RNP

Na zakończenie prosimy dra Czerwińskiego o poinformowanie czytelników o przejawach współpracy Delegatury PCK z naczelną organizacją Wychodźtwa Radą Narodową Polaków w Belgii.

W związku ze zmianami jakie zaszły w strukturze społecznej Polski — powiedział nam dr Czerwiński — a co za tym idzie i w organizacjach polskich na terenie Belgii, PCK postanowił oprzeć się w swej akcji społecznej nie na mężach zaufania jak to było w zwyczaju za czasów sanacji, ale na całości społeczeństwa polskiego. W tym celu PCK w porozumieniu z RNP powołał do życia Komitety Opiekuńcze, w skład których wchodzą w poszczególnych miejscowościach przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacji. W ten sposób unika się wszelkich nieporozumień i ma się możność dokładnego wglądu w potrzeby danego osiedla polskiego. Komitet Opiekuńczy znając dobrze stosunki panujące w miejscowości w której został powołany do życia opiniuje podania o zasiłki, co daje gwarancję, że pomoc PCK trafia do odpowiednich rąk. Współpraca PCK z RNP zdała egzamin w licznych wspólnie przeprowadzonych akcjach, o których społeczeństwo polskie w Belgii wyraża się z jak największym uznaniem.

Belgia

W Liège odbył się doroczny zlot młodzieży polskiej z całej Belgii urozmaicony zawodami sportowymi oraz popisami chórów i zespołów tanecznych.

Protektorat nad zlotem objął — między innymi kierownik Delegatury PCK dr Czerwiński.

Podczas zlotu zainstalowano w jednym z namiotów ambulatorium PCK. Zawodnicy i zawodniczki odwiedzali często ten namiot korzystając z pomocy sanitarnej.

✱

W Charleroi rozpoczęła pracę komisja lekarska badając górników —

wyjeżdżających pierwszym transportem do Polski.

*

Dzieci udając się z Belgii na kolonie letnie do Polski były zbadane przed wyjazdem przez lekarza Polskiego Czerwonego Krzyża.

*

W Belgii na skutek wzrastającej drożyzny sytuacja Polaków staje się coraz cięższa.

Ostatnio Delegatura PCK w Belgii przydzieliła na wniosek Miejscowej Rady Narodowej dwom sierotom z Charatte po parze nowego obuwia, gdyż zarobki utrzymującego sieroty ob. Jakubiaka nie wystarczają na ubranie sierot.

PCK we Francji

W czwartą rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, pracownicy Delegatury PCK na Francję zebrali między sobą drogą dobrowolnych ofiar sumę 8 100 frs. na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Równocześnie w dniu tym pracownicy Delegatury wzięli udział w uroczystościach, organizowanych przez Radę Narodową i Ambasadę, oraz wysłuchali przemówienia Delegata PCK na temat znaczenia Manifestu PKWN.

Nowe formy pracy delegatury PCK w Brazylii

Z powodu trudności technicznych delegatura w Brazylii zaprzestała wysyłania paczek do Polski.

Obecnie zajmie się pracą kulturalno-oświatową, poprzez stworzenie świetlicy i ruchomej biblioteki książek polskich i filmu. Ruchoma biblioteczka i film będą objeżdżały kolonie polskie, znajdujące się w terenie. Jeśli możliwości personalne pozwolą — dołączy się do akcji kulturalno—oświatowej — akcja sanitarna, która w terenie byłaby bardzo dobrze widziana z powodu braku lekarzy w Brazylii.

DZIAŁALNOŚĆ PCK

Sekretarz Generalny Szwedzkiego Czerwonego Krzyża o Polsce

W czerwcu br. gościł w Warszawie, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Szwedzkiego CK Henryk Beor. Po powrocie do Szwecji przesłał On na ręce Prezesa Zarządu Głównego PCK list, w którym między innymi czytamy:

„Podczas obecnej trzeciej z kolei bytności mojej w Warszawie stwierdziłem nadzwyczajne wyniki odbudowy w Polsce, które budzą nie tylko uznanie, ale i podziw. Zapał, z jakim prowadzona jest praca odbudowy, daje najlepsze nadzieje, że Wasza tak bardzo przez ostatni pożar światowy zniszczona Ojczyzna, idzie ku szczęśliwej i radosnej przyszłości".

PCK OBDAROWUJE POLSKIE DZIECI Z WESTFALII

Bawiące na koloniach letnich w Drzeczkowie pow. leszczyńskiego polskie dzieci z Westfalii spotkała miła niespodzianka ze strony Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lesznie. Pełnomocnik tego Oddziału sędzia Szrejbrowski oraz Instruktor Okręgu kpt. Hoffmann-Krystyańczyk udali się do Drzeczkowa, gdzie bawią polskie dzieci z Westfalii i każdemu z dzieci wręczyli dary w postaci sukienek, piżam, koszul, spodni itp. Ogromną radość sprawiły dzieciom przywiezione piłeczki. W dowód wdzięczności dzieci zabawiały swych gości bogatym repertuarem piosenek.

PCK ZYSKUJE NOWYCH CZŁONKÓW

Dowód obywatelskiego stanowiska dali pracownicy Młynów Parowych „Społem" w Lesznie, przystępując w komplecie do Czerwonego Krzyża. Oddział PCK w Lesznie zyskał w ten sposób 140 nowych członków. Niech piękny ten wyczyn będzie przykładem tak dla innych zakładów pracy jak i dla poszczególnych obywateli.

Dzieci z Jarosławia dostaną odzież na zimę

Komitet Pomocy Polsce zebrał w Kanadzie 1 100 dol. dla zaopatrzenia sierot z okolic Jarosławia.



W lokalu PCK w San Paulo (Brazylia) Od lewej: Konsul RP w San Paulo — ob. J. Wróblewski i delegat PCK ob. I. Dekarzewski

Na prośbę tego Komitetu Zarząd Główny PCK przydzielił z własnych magazynów odzież i obuwie w ilości równej wartości tej sumy.

W zamian za to PCK otrzyma materiały sanitarne.



Dieciniec ZSCh we wsi Czarnocin, gm. Łomża

Przyjaźń Polsko-Czeska

Młodzież CK ze Zlinu (CSR) była gościem Koła Młodzieżowego PCK w Wiślicy. Po uroczystym i serdecznym przyjęciu, Koło Młodzieży w Wiślicy udało się na wycieczkę rewanżową do Zlinu.

Punkt Opatrunkowy PCK na Dworcu Głównym w Krakowie

Na peronie Głównego Dworca osobowego w Krakowie stoi maleńki drewniany baraczek, na którym widnieje napis: „Punkt Sanitarny PCK".

Zdawałoby się, że w dobie powojennej, kiedy istnieją lekarze kolejowi i Pogotowia Ratunkowe, punkt taki jest zbyteczny.

Tymczasem od 7 rano do 9 wieczór drzwi się tam nie zamykają.



Oddział PCK w Lesznie obdarowuje dzieci polskie z Westfalii



Współpraca PCK ze ZSCh w Sokolanach — w akcji opieki nad dziećmi



Sierociniec w Serwach (pow. Augustów) prowadzony przez ZSCh również współpracuje z PCK.

Porad udziela się 16—20 dziennie. W czerwcu br. było 536 wypadków, w lipcu w 25 dni — 491, drobne skaleczenia, zaprószenie oczu, ból głowy, zębów, omdlenie w czasie podróży, to najczęstsze wypadki, w których ludzie szukają pomocy.

Bywają jednak i poważne schorzenia, w których interwencja PCK czasami nawet ratuje życie.

583 opatrunki, 8 zastrzyków, 29 osób skierowanych do szpitali i 7 do lekarzy — oto praca sanitarna w miesiącach czerwcu i lipcu.

Często przychodzą też do punktu sanitarnego PCK bezradni podróżni, matki z dziećmi, starcy i chorzy, prosząc o pomoc w uzyskaniu miejsca w wagonach. Pomocy takiej udzielono w czerwcu i lipcu 87 osobom, przy życzliwym współdziałaniu obsługi pociągów, kierowników, konduktorów i numerowych, którzy na prośbę kierowniczki „punktu" na noszach przenoszą chorych i umieszczają w pociągu.

Udziela się też informacji o noclegach w mieście, adresach władz i instytucji w Krakowie.

PCK dla najbiedniejszych

Zarząd Główny PCK rozdzielił na swe Okręgi dary Amerykańskiego CK w postaci 400 kartonów mleka oraz 30 kartonów kakao. Mleko przeznaczone zostało na dożywianie dzieci w szkołach na b. terenach przyczółkowych i Ziemi Lubuskiej. Dary Kanadyjskiego CK w postaci 496 par obuwia przeznaczone zostały na pomoc doraźną dla najbiedniejszych.

Przekazanie przez PCK aparatu elektroszokowego dla Kliniki Psychiatrycznej UW

Zarząd Główny PCK dla uczczenia jubileuszu pracy dr Mazurkiewicza ufundował w r. 1946 aparat elektroszokowy. Obecnie aparat ten w myśl życzeń śp. dr Mazurkiewicza został przekazany Klinice Psychiatrycznej UW.



Zakończenie kursu dla wiejskich przodownic zdrowia w Działdowie

Przekazanie szpitala PCK w Nisku

W Nisku (Okręg Rzeszów) nastąpiło przekazanie szpitala PCK Powiatowemu Związkowi Samorządowemu, jako daru PCK dla tamtejszego społeczeństwa. Szpital ten został wyposażony w nowoczesny sprzęt chirurgiczny, rentgenologiczny, oraz w leki. Na pamiątkę tej darowizny została wmurowana tablica.

Zgon zasłużonego działacza PCK

Śp. Zygmunt Klemensiewicz

Zmarł w Krakowie śp. Zygmunt Klemensiewicz długoletni działacz czerwonokrzyski, przedwojenny Prezes Oddziału Krakowskiego, a w czasie wojny i okupacji członek Zarządu Okręgu — wreszcie w latach

1945/6 Pełnomocnik Zarządu Głównego na Okręg Krakowski.

Wychowany w czasach niewoli, w epoce panujących w świecie i w państwach zaborczych przesądów i uprzedzeń klasowych, przywilejów i upośledzeń, stanął bez żadnych wątpliwości i zastrzeżeń po stronie wówczas słabej, wykorzystywanej gospodarczo, wydziedziczonej politycznie warstwy robotniczej.

W trosce o człowieka poświęca swoje studia, swoją osobistą drogę życiową, która mogła Mu dać stanowiska i zaszczyty, oddając się w całości działalności społecznej na polu organizowania opieki społeczno-sanitarnej w robotniczych Kasach Chorych, a następnie Ubezpieczalniach Społecznych.

Ta Jego troska o człowieka skierowała Go też do pracy w szeregach PCK. Jak w całej swojej działalności umiał także i tu przez szereg lat, a zwłaszcza w czasie wojny i okupacji służyć społeczeństwu wiernie i według najlepszej woli, bezinteresownie i szczerze, kierując się zawsze i wszędzie żywym współczuciem dla każdej niedoli ludzkiej. Pomoc dla rannych i chorych naszych żołnierzy, ratowanie od głodu jeńców wojennych, opieka nad inwalidami z wojny 1939 i walk wyzwoleńczych, a wreszcie nieocenionej wartości społecznej działalności na polu opieki nad internowanymi i więźniami na terenie m. Krakowa i Okręgu — w czasie 6 prawie lat okupacji wiążą się ściśle z Jego nazwiskiem. Dwukrotnie aresztowany przez władze niemieckie, powracał zawsze do swojej służby, którą pojmował i wykonywał jako naturalny, z samej istoty życia społeczno-narodowego wynikający, szary, codzienny obowiązek — od którego nie wolno się uchylić nawet za cenę spokoju i bezpieczeństwa własnego.

W wyzwolonej Polsce kierował przez rok 1945/6 pracą PCK w Okręgu Krakowskim, aż wreszcie z powodu wyczerpania i złego stanu zdrowia musiał wycofać się z służby publicznej.

Nad Jego trumną chylą głowy tysiące tych, którzy dzięki Jego trudowi, Jego ofiarnej pracy, przez Niego kierowanej pomocy PCK i Patronatu Opieki nad więźniami — w najcięższych momentach życia — odczuwali istniejącą przecież opiekę i docierającą nawet za mury więzienne pomoc walczącego o byt narodu społeczeństwa.

Nauka na usługach człowieka.

Ból daje się uśmierzyć

O narkozie

Rozwój chirurgii bez znieczulenia i narkozy jest nie do pomyślenia. Jeżeli dziś nie ma prawie narządu, do którego nie mógłby dotrzeć nóż chirurga, to jedynie dlatego, że operujący może powoli i spokojnie pracować wiedząc, iż chory nie odczuwa bólu i nie wykona żadnego niespodziewanego ruchu, który mógłby obrócić w niwecz cały zabieg.

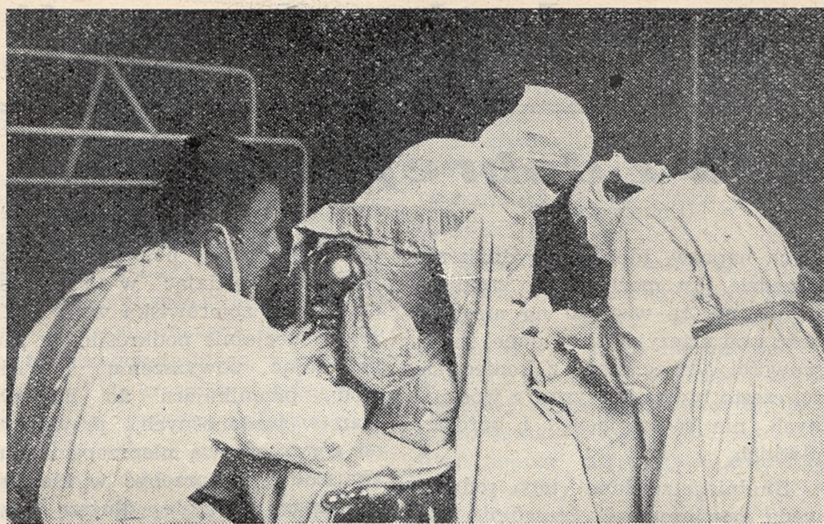
Gdy dziś ktoś z naszych najbliższych lub znajomych poddaje się operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, nikt się tym specjalnie nie przejmuje wiedząc, że dzięki narkozie chory zniesie zabieg bez większych przykrości. Tymczasem jeszcze przed 100 laty operacja taka byłaby tragedią nie tylko dla chorego i jego rodziny, lecz także dla samego lekarza, który wyjącego z bólu pacjenta musiał operować. Można sobie wyobrazić, w jakich warunkach odbywała się operacja.

Nic więc dziwnego, że od najdawniejszych czasów ludzie starali się walczyć z opanowaniem bólu. Opium, haszysz i mandragora znane były od dawna jako środki znieczulające ból, nie nadawały się jednak do celów chirurgicznych. Istnieją pewne dane, że lekarze assyryjscy powodowali u swych pacjentów przejściowy stan omdlenia przez uciśnięcie obydwu tętnic szyjnych. Sposób ten jednak, chociaż stosowany i w późniejszych czasach, nie zawsze był bezpieczny i nadawał się jedynie do prostych i błyskawicznych zabiegów. Próbowano także usypiać chorych do operacji za pomocą „magnetyzmu" i hypnotyzmu — jednakże ze zmiennym, a czasem i wątpliwym powodzeniem.

Znakomity uczony angielski, Sir Humpry Davy, już w 1799 roku pisał, że „podtlenek azotu, zwany inaczej gazem rozweselającym, zdolny jest zagłuszyć ból i prawdopodobnie może być z powodzeniem użyty do przeprowadzania zabiegów operacyjnych". Nikt jednak nie przejął się uwagami uczonego i sprawa poszła na razie w zapomnienie. W 1815 roku wielki fizyk Faraday stwierdził, że eter ma podobne własności, co podtlenek azotu.

W 1842 roku Crawford Long, lekarz praktykujący w stanie Georgia w Ameryce Północnej, zauważył, że uderzenia i drobne uszkodzenia ciała są pod wpływem eteru niebolesne. Zasługa Longa polega na tym, że był on pierwszym lekarzem, który wyciągnął praktyczne wnioski ze swego spostrzeżenia: oto dokonał on pierwszego zabiegu operacyjnego w uśpieniu eterowym, usuwając guz na szyi u chłopca, nazwiskiem James Venable. Long używał kilkakrotnie eteru do swych operacji, jednak z niewiadomych przyczyn nie opublikował swych doświadczeń, aż dopiero w 1849 roku.

Tymczasem w innym mieście amerykańskim dentysta Horace Wells w 1844 roku, zdumiony uśmierzającymi właściwościami podtlenku azotu, zaproponował jednemu ze swych przyjaciół, aby uśpił go „gazem rozweselającym" podczas gdy dentysta dr Riggs usunął mu trzonowy ząb. Gdy Wells odzyskał przytomność wykrzyknął z radością, że „nastała nowa era dla rwania zębów". Niestety, pech prześladował Wellsa. Po dalszych pomyślnych zabiegach chciał on zademonstrować publicznie swe odkrycie i w tej właśnie chwili gaz zawiódł zupełnie. Skompromitowało to i lek i jego zwolennika, rujnując go zresztą materialnie.



Nie ma prawie narządu, do którego nie mógłby dotrzeć nóż chirurga, a operowany dzięki narkozie nie odczuwa bólu.

Wells porzucił dentystykę i zajął się handlem obrazów. Nigdy jednak nie mógł przeboleć swej porażki i wreszcie odebrał sobie życie. Ktoś mógłby powiedzieć, że natura nie łatwo pozbywa się swej wielkiej tajemnicy. Jednakże już w roku 1869 chemik Colton wprowadził ponownie gaz rozweselający do dentystyki, tym razem już na stałe.

Wróćmy jednak do eteru. Wspólnik Wellsa William Thomas Morton prowadził w dalszym ciągu doświadczenia w tym kierunku i doszedł do wniosku, że lek ten jest zbyt kapryśny i obfitujący w nieprzyjemne niespodzianki, żeby się dać zastosować do narkozy na większą skalę. Na wniosek doktora Jacksona zajął się on bliżej eterem i doświadczenia jego zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami.

16 października 1846 roku chirurg John C. Warren dokonał operacji nacięcia karbunkułu na chorym, któremu Morton dawał narkozę. Operacja była całkiem bezbolesna i Warren ze zdziwieniem ogłosił, że znieczulenie nie jest bynajmniej szarlatanerią. Droga do rozwoju narkozy chirurgicznej była otwarta!

Jak gorączkowo uczeni w owym czasie poszukiwali środków znieczulających świadczyć może fakt, że w rok po pierwszym zastosowaniu eteru dr James Simpson, profesor położnictwa w Edynburgu zastosował po raz pierwszy uśpienie chloroformem, nad którym od dłuższego czasu prowadził doświadczenia.

Od tej chwili rozwój narkozy postępuje naprzód wielkimi krokami. Chloroform przez długi czas króluje w Anglii, potem jednak ustępuje miejsca eterowi, który jest powszechnie uznany za daleko bezpieczniejszy środek usypiający. Uczeni całego świata i to nie tylko lekarze, lecz fizycy i chemicy stale ulepszają środki narkotyczne, czyniąc je w ten sposób coraz bardziej bezpiecznymi dla chorego. Budowano precyzyjne aparaty, które podają eter czy gaz rozweselający zmieszany w dowolnej ilości z tlenem lub dwutlenkiem węgla przez co bezpieczeństwo narkozy znacznie wzrosło. Obecnie, wg ostatnich statystyk, zaledwie 1 zejście śmiertelne przypada na około 8 000 narkoz eterowych. Ale i tak wielkie bezpieczeństwo nie zadawalało uczonych, których dążeniem było przygotowanie absolutnie pewnego środka znieczulającego. Wprowadzony niedawno do narkozy evipan, który wstrzykuje się dożylnie, powoduje przyjemny, niemal normalny sen i trwałą, dowolnie regulowaną narkozę, a ma nad eterem i tę przewagę, że jest od niego kilkakrotnie bezpieczniejszy i właściwie nie ma przeciwwskazań do jego stosowania. Tak więc powoli zbliżamy się do ideału. Niedawno minęło 100 lat od chwili zastosowania pierwszej narkozy chirurgicznej. Niesposób obliczyć, ile od tego czasu wykonano bezbolesnych operacji, ile istnień ludzkich uratowano od śmierci.

100 lat w historii — to bardzo niewiele. W pierwszej połowie XIX wieku nawet uczonym wydawało się niemożliwe to, co my uważamy za najzupełniej normalne i czego się zupełnie naturalnie domagamy. Fakt ten powinien być wskazówką, że i przed nami może leżą blisko wielkie odkrycia, o których nam się nawet nie śniło. Ludzkość czeka od wieków na wyleczenie wielu straszliwych chorób. Tajemnica raka do tej pory nie została zgłębiona. A może właśnie na nią jest kolej? — Uczeni całego świata nie śpią. Miejmy do nich zaufanie, a ludzkość zostanie uwolniona od niejednej jeszcze plagi.

Dr Ter

Notatnik i poradnik „Jestem"

Dobra woda z dobrej studni

(Dokończenie)

W niektórych głęboko położonych warstwach wodonośnych woda pod wpływem powyżej opisanych przyczyn znajduje się pod tak znacznym ciśnieniem, że samorzutnie wypływa lub wytryskuje z otworu studziennego na powierzchnię ziemi. Są to tak zwane samobijące wody artezyjskie. Dla powstania takiego rodzaju zbiorowisk wody podziemnej, potrzebne jest odpowiednie korzystne ukształtowanie warstw pod ziemią, co naturalnie zdarza się nie we wszystkich miejscowościach, a tylko w niektórych (patrz rysunek). Samobijące wody artezyjskie są najbardziej pewnym źródłem wody do zaopatrywania ludności, a to z następujących względów:

1. pochodzą z bardzo głębokich warstw, czyli są idealnie oczyszczone;
2. warstwa wodonośna jest przykryta masywną warstwą nieprzepuszczalną, czyli wody te są zabezpieczone od możliwości dopływu zanieczyszczeń;
3. woda w całym otworze studziennym znajduje się pod ciśnieniem, co uniemożliwia dopływ płytkich wód przez ewentualne nieszczelności w obudowie studni;
4. woda stale odpływa z otworu studziennego ku górze, a to uniemożliwia zanieczyszczenie otworu.

Studnie sięgające do samobijących wód artezyjskich, są ze względu na znaczną głębokość bardziej kosztowne i wobec tego nie zawsze dostępne ze względów finansowych. Zazwyczaj budowane są one dla wodociągów miejskich oraz w miejscowościach, gdzie nie ma wody na mniejszych głębokościach lub płytsza woda jest nieodpowiednia. Jeżeli to ma miejsce w małym miasteczku lub we wsi, studnie tego rodzaju muszą z konieczności powstawać przy zbiorowym wysiłku całej gminy, czyli stają się studniami publicznymi. Samobijące studnie artezyjskie nadają się szczególnie na studnie publiczne z tego względu, że nie ulegają zepsuciu lub zanieczyszczeniu i nie wymagają obsługi i częstych napraw. Ideał ten jednak nie wszędzie jest możliwy do zrealizowania, np. ze względu na nieobecność wód artezyjskich w danej miejscowości, wobec czego z konieczności często trzeba korzystać z wód innych, nie samobijących i bardziej płytkich.

Studnie, zasilane tego rodzaju wodą, powinny być szczególnie starannie wykonane, a to ze względu na łatwość ich zanieczyszczenia przy otwartym i nisko położonym zwierciadle wody w otworze studziennym.

Ochrona takich studni przed zanieczyszczeniem sprowadza się do:

a) szczelnej obudowy otworu studziennego z boków na całej jego wysokości od warstwy wodonośnej do powierzchni ziemi lub wyżej;

b) szczelnego przykrycia otworu studziennego z góry, tzn. nad ziemią, oraz do zaopatrzenia studni w urządzenie, które pozwalałoby na czerpanie wody ze studni, stale i szczelnie przykrytej z góry;

c) takiego uporządkowania terenu otaczającego studnię i urządzeń gospodarczych, znajdujących się w pobliżu, żeby ani woda z powierzchni ziemi, ani płynne nieczystości z dołów i zbiorników, nie mogły przesiąknąć lub przenikać do studni czy do gruntu.

Tylko przy zachowaniu tych warunków możemy mieć pewność, że będziemy pili wodę dobrą.

Nasuwa się tutaj pytanie, jaką drogą dostaje się woda do warstw niżej położonych, skoro są one przykryte warstwami nieprzepuszczalnymi. Można to wytłumaczyć w sposób prosty. Rozmaite warstwy spotykane w ziemi nie są bynajmniej ułożone równolegle do powierzchni terenu, lecz przeważnie mniej lub więcej pochyło, dzięki czemu warstwy wychodzą gdzieś na powierzchnię, nieraz na bardzo znacznej odległości (dziesiątki i setki kilometrów) od miejsca rozpatrywanego. W te właśnie tak zwane warstwy wychodnie (obszar zasilania) wsiąkają wody opadowe i przenikają po pochyłościach do niżej położonych części warstwy, zasilając w ten sposób podziemne zbiorowiska wody. Należy tu specjalnie podkreślić, że zawdzięczając powyższemu zjawisku, woda przenikająca do głębszych warstw wodonośnych, przykrytych od góry warstwą nieprzepuszczalną, zmuszona jest przebyć w kierunku poziomym znacznie dłuższą drogę, aniżeli woda przesiąkająca z powierzchni ziemi w kierunku pionowym do warstwy wodonośnej, stanowiącej bezpośrednio górną warstwę ziemi.

Zapas wody w zbiorowiskach płytko położonych często bywa mniejszy niż w warstwach głębszych, gdyż warstwy wodonośne płytkie posiadają przeważnie mniejszą miąższość (grubość), niż warstwy głębokie. Z tego głównie względu są one mniej wydajne i obfite. Poziom wody w warstwach płytkich jest poza tym więcej uzależniony od ilości opadów i często ulega wahaniom. Studnie założone w tych warstwach nieraz w czasie długotrwałej letniej suszy wykazują brak wody lub całkowicie wysychają, czego nie ma w studniach głębokich.

Czy pomiędzy wodami różnych warstw wodonośnych zachodzi różnica tylko w ich obfitości? Nie, zachodzi jeszcze większa różnica i w jakości wody. Powstaje to pod wpływem dwóch czynników — charakteru i składu gruntu, przez który woda przepływa oraz odległości, jaką przebywa woda pod ziemią, licząc od miejsca wsiąkania do miejsca położenia studni. Wody opadowe są najczystszą postacią wody naturalnej, zanim nie zetkną się z powierzchnią ziemi, która jest zawsze mniej lub więcej zanieczyszczona. Powoduje to zanieczyszczenie wód, znajdujących się na jej powierzchni. Inne wody, wsiąkające do gruntu, np. wody zużyte, odpływające z gospodarstwa i osiedli człowieka oraz wody powierzchniowe, są również zanieczyszczone. W ten sposób każda woda przed momentem wsiąkania do gruntu jest zanieczyszczona, tzn. zawiera rozmaite domieszki w postaci mętów i drobnych zawiesin oraz związki rozpuszczone i bakterie.

Jak już powiedzieliśmy, grunt normalny posiada specjalne własności oczyszczania przesiąkających wód, jednak nie każdy rodzaj gruntu posiada te zdolności w jednakowym stopniu. Na czym to polega? Występuje tu cały szereg rozmaitych zjawisk nawet bardzo złożonych, postaramy się jednak wyjaśnić tylko zasadnicze i w sposób możliwie prosty. Gdy woda zaczyna wsiąkać do gruntu przepuszczalnego, z konieczności musi się przedzierać przez bardzo wąskie przestrzenie pomiędzy małymi ziarnkami gruntu, czyli tak zwane pory, dzięki czemu wszelkie męty i zawiesiny większe od porów, zmuszone są pozostać na powierzchni ziemi lub w górnej jej warstwie. Woda przechodzi jakby przez nadzwyczajnie gęste cedzidło, wielokrotnie gęstsze od płótna. W dodatku grubość tego „płótna" jest bardzo duża, co powoduje całkowite zatrzymanie zawiesin i sklarowanie wody. Pracę tę grunt wykonywa na stosunkowo krótkiej drodze. Wystarczy wodę mętną przepuścić przez warstwę drobnego piasku, grubość około 1 metra, aby stała się przeźroczysta i pozbyła się zawieszonych cząstek, które można dojrzeć gołym okiem. Przy takim przesiąkaniu wody grunt również zatrzymuje znaczną ilość bakterii, które były zawarte w wodzie brudnej, jednak nie wszystkie od razu, a stopniowo. Jeżeli grunt składa się z drobnego piasku lub innego materiału dostatecznie drobnego i zwarcie ułożonego w ziemi, woda pozbywa się całkowicie bakterii dopiero na głębokości 5 metrów.

Poza tym grunt ma własność zatrzymywania i przetwarzania związków rozpuszczonych w wodzie, szczególnie związków organicznych, stanowiących składową część roślin i zwierząt, oraz odpadków z gospodarstwa i nieczystości. Te własności występują najsilniej w górnych warstwach ziemi, w tzw. pasie ziemi roślinnej. W tej warstwie na ogół niegrubej, żyją olbrzymie ilości specjalnych bakterii, często nazywane ziemnymi, które są dla człowieka bardzo pożyteczne. One to przetwarzają nawóz zwierzęcy na związki służące za pokarm dla roślin. Im również zawdzięczamy oczyszczanie wody, które następuje w czasie jej wolnego przesiąkania przez górną warstwę ziemi. Rozmaite domieszki organiczne zawarte w wodzie, są przetwarzane przez te bakterie w związki mineralne, obojętne dla zdrowia człowieka i normalnie spotykane w wodzie. Pewna część pozostałych związków mineralnych ulega spożyciu przez rośliny, dzięki czemu woda pozbywa się nie tylko swych zanieczyszczeń organicznych, lecz i pewnej części związków mineralnych.

W ten sposób, zawdzięczając pracy gruntu, otrzymujemy ze złej i brudnej wody, znowu wodę czystą i zdatną do picia. To ma miejsce w gruntach złożonych z piasku, ziemi roślinnej dostatecznie zwartej, lecz przepuszczalnej i w innych, tak zwanych dobrze filtrujących gruntach. Bardzo gruby piasek posiada większe pory pomiędzy ziarnkami i wobec tego oczyszcza wodę nieco gorzej, to znaczy, że woda powinna przebyć większą drogę, aby uzyskać ten sam stopień czystości. Żwir, szczególnie gruby, posiada jeszcze słabsze własności oczyszczające, a szczeliny w gruncie skalnym tych własności nie posiadają wcale.

Należy mieć na uwadze, że nieraz w gruncie dobrze filtrującym zdarzają się tak zwane łatwe drogi do przejścia wody, pozbawione własności filtrujących, są to podziemne strumyki, pęknięcia, lochy kretów itp. One mogą całkowicie zniweczyć wartość ochronną gruntu, w stosunku do zbiorowiska wody podziemnej. Woda zawsze wybierze dla siebie drogę łatwiejszą, a jeżeli ta droga łączy zbiorowisko wody podziemnej z powierzchnią ziemi, lub co gorzej studnię z dołem nieczystości — zanieczyszczenia przejdą bez żadnej przeszkody.

Z powyżej przytoczonych powodów wynika, że wody w głębszych warstwach, to jest wody, które przebyły dłuższą drogę pod ziemią, powinny być lepiej oczyszczone, aniżeli wody z płytszych warstw wodonośnych. To twierdzenie nie dotyczy jednak warstw wodonośnych złożonych z materiału źle filtrującego, np. z popękanych skał, o ile woda dopływa do nich nie przez dobrze filtrujące warstwy, a bezpośrednio z powierzchni ziemi.

W ten sposób doszliśmy do zrozumienia, jakie znaczenie dla czystości wody podziemnej posiada grunt i dlaczego wody podziemne nie są jednakowej czystości

Higieniści dzielą wody podziemne na 3 rodzaje:

a) wody zaskórne, najpłytsze, takie, które nie zdążyły w czasie przesiąkania przez grunt należycie się oczyścić i które nie są dostatecznie ochronione przez górne warstwy gruntu od przesiąkających z powierzchni ziemi wód zanieczyszczonych — nie nadają się one do spożycia: temperatura i poziom tych wód ulega w ciągu roku silnym wahaniom;
b) wody płytkie gruntowe — w dostatecznym stopniu oczyszczone, lecz nie posiadające znacznego przykrycia wyżej położonymi warstwami gruntu — są na ogół dobre, lecz nie zawsze pewne ze względu na możliwość zanieczyszczenia;
c) wody wgłębne, pochodzące ze znacznych głębokości — dobrze oczyszczone i dobrze ochronione przez górne warstwy ziemi.

Trudno określić głębokość, na której spotykamy ten lub inny z wyżej wymienionych rodzajów wody, gdyż to w dużym stopniu zależy od właściwości i rodzaju warstw spotykanych w ziemi oraz ich ukształtowania. Można podać tylko ogólne wskazówki. Jeżeli mamy warstwę przepuszczalną i dobrze filtrującą, ułożoną od powierzchni ziemi do pewnej głębokości, to wodę zaskórną spotykamy na głębokości do 5—6 metrów, poniżej już może być woda dobrze oczyszczona, czyli płytka gruntowa.

Jeżeli podobna warstwa posiada gorsze własności filtracyjne, łatwiejszą przesiąkalność (np. gruby żwir, rumowisko skalne itd.), a szczególnie jeżeli górna warstwa gruntu jest znacznie zanieczyszczona — woda zaskórna może sięgać większych głębokości, np. 8—15 i więcej metrów. Odwrotnie, jeżeli od powierzchni ziemi do pewnej głębokości, powiedzmy 4 metrów, mamy warstwę złożoną z tłustej gliny lub innego materiału nieprzepuszczającego wodę, a pod nią znajduje się warstwa wodonośnego piasku, przy czym warstwa ta zasila się w wodę ze znacznej odległości od naszej studni, w miejscu zaś wsiąkania posiada warunki dla należytego oczyszczania się, to woda ta, pomimo nieznacznej głębokości, może posiadać wszystkie cechy dobrej wody gruntowej i odpowiadać wymaganiom higieny. Z tych względów należy w praktyce zwracać uwagę nie tylko na głębokość studni, lecz również na rodzaj i własności gruntu, oraz na ukształtowanie poszczególnych warstw.

Inż. A. Szniolis

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Tysiące delegatów Amerykańskich Partii Postępowych demonstrowało przed Białym Domem w Waszyngtonie za równouprawnieniem Murzynów.

✱

Komitet Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ przyjął polską rezolucję w sprawie równouprawnienia kobiet.

✱

Radziecki projekt nowej konwencji dunajskiej został przyjęty większością głosów. Konferencja dunajska wykazała dążenia państw anglosaskich do podporządkowania krajów naddunajskich interesom kapitału zachodniego.

✱

„Ambasador" Planu Marshalla — Harriman zwołał konferencję swych współpracowników, na której radzono nad zwalczaniem „zatrważającego wzrostu niezadowolenia z Planu Marshalla w Europie".

✱

Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej odbywająca się w Warszawie w dn. 8—14 VIII zgromadziła 446 delegatów reprezentujących 46 narodów i 45 000 000 młodzieży pracującej świata.

✱

Niepowodzenia wojsk ateńskich spowodowały nowy kryzys rządowy w Atenach.

✱

Z terenu całej Polski napływają liczne rezolucje domagające się zwrotu dzieci polskich wywiezionych na germanizację do Niemiec, a przetrzymywanych przez władze angielskie.

✱

31 VIII zmarł A. Żdanow, wybitny działacz społeczny i polityczny, sekretarz Centralnego Komitetu WKP (b).

✱

W Ludwigshafen nastąpił olbrzymi wybuch materiałów dla V2. Katastrofa była następstwem pogwałcenia uchwał międzynarodowych o likwidacji potencjału wojennego Niemiec.

✱

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności domaga się zespolenia Berlina z radziecką strefą okupacyjną.

✱

Opór przeciw reżimowi Tita rośnie tak w Jugosławii, jak i wśród Jugosławian za granicami kraju.

✱

Polska Misja Wojskowa w Berlinie złożyła brytyjskim władzom okupacyjnym w Niemczech notę, protestującą przeciw amnestii udzielonej niemieckim zbrodniarzom wojennym.

✱

W Genewie odbyła się Międzynarodowa Konferencja Matematyczna zorganizowana przez uczonych francuskich i szwajcarskich. Z Polski przybyli zaproszeni profesorowie Sierpiński i Kuratowski.

✱

W powiecie ostrowskim w Sobótce odkryto stare groby z okresu wczesnorzymskiego, a w nich przedmioty z żelaza. Odkryciem zainteresowali się archeolodzy wrocławscy.

✱

Odbudowane zakłady w Szczecinie produkować będą rocznie 60 000 ton superfosfatu, dzięki czemu produkcja krajowa tego sztucznego nawozu wzrośnie o 25%.

✱

Nowa skomasowana wytwórnia win i soków w Legnicy będzie w stanie produkować około miliona litrów przetworów owocowych rocznie.

✱

Polski przemysł bawełniany wykonał plan lipcowy z nadwyżką dostarczając dodatkowo 3 mil. metrów tkanin.

✱

W Bielawie, Wałbrzychu i Łodzi przystąpiono na wielką skalę do produkcji sztucznej skóry.

Otrzymuje się ją z połączenia lnianych i bawełnianych tkanin z igielitem. Tak otrzymany produkt nadaje się do fabrykacji zelówek, walizek, toreb, pasków i galanterii.

✱

Uczeni radzieccy po długich badaniach wykryli mikrob grypy „Ultravirus". Medycyna radziecka sporządziła również szczepionki, które zapobiegają epidemii grypy.

✱

Ekspedycja Akademii Nauk ZSRR przeprowadziła badania nad olbrzymim meteorem, który spadł w tajdze asuryjskiej w 1947 r. Waga meteoru wynosi około 1 000 ton, a huk przy upadku był słyszany na odległość 200 km.

TREŚĆ NUMERU

SOMMAIRE

SUMMARY

Prenumerata: Rocznie zł 240.—, Półrocznie zł 120.—, Kwartalnie zł 60.—, Numer pojedynczy zł 25.—.

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji, Warszawa, ul. Mokotowska 14 lub na konto P.K.O. Nr I-4529

Administracja czynna w dni powszednie w godzinach 9—14.

Część rotograwiurowa, RSW „Prasa", Warszawa, Mariensztadt 8.

Zakł. Graf. „Prasa Wojskowa" w Gdyni. 9. 48. 23 000. Nr 1207/720 W-14432

ŻYCIE P. C. K. W ILUSTRACJACH





















1. Sieroca kolonia PCK. w Czernej koło Krzeszowic, urządzona przez Oddział PCK. w Chrzanowie. 2. Koło Młodzieży PCK. z Lidzbarka pomagało w kweście na rzecz PCK. 3. Okręg Dolno-Śląski PCK. wręcza apteczki przedstawicielom Kół szczególnie wyróżnionych w pracy. 4. Podobną uroczystość zorganizował Oddział PCK. w Kamieniogórze (Z. O.) 5. W Białymstoku nawet małe dzieci składają ofiary na rzecz PCK. 6. Marynia Kulczyńska ze żłobka fabrycznego Fabryki Wedla w Warszawie ma dwa lata i trzy miesiące, ale ząbki myje starannie dwa razy dziennie. 7. Ruchomy ambulans PCK. w Rzepinie odpoczywa po długim kursie. 8. Woj. Śląsko-Dąbrowski Gen. Dyw. A. Zawadzki wśród dzieci PCK. w Sanatorium w Rabce. 9. Młodziutkie siostry Pog. San. PCK. Oddziału Jawor tworzą zgrany patrol sanitarny.



Sanatorium Przeciwastmatyczne Okręgu Krakowskiego PCK. w Szczawnicy mieści się w pięknym, nowoczesnym gmachu „Pod Modrzewiami".